Nr. 362 (3922) Warszawa, SRODA 11 Grudnia 1929 r. Rok XXXV

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIAŃSKI

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 11 do 1-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 176-70.
DYREKCJA — tel. 120-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 173-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

METODY i SPOSOBY

Historji kilkodniowego przesilenia rządowego przyglądamy się poniekąd z ubocza z najzimniejszą krwią.

„Organizowanie" przesilenia odbywa się poza Sejmem i — specjalnie— poza naszym obozem. P. Prezydent Rzeczypospolitej zaprasza wprawdzie do siebie przedstawicieli stronnictw lewicy i centrum celem zasięgnięcia ich opinji, — wszyscy wiedzą jednak doskonale że p. Prezydent zasięgnie również opinji t. zw. czynników rządzących, które mają w tej chwili, a raczej miały do tej chwili, wpływ decydujący na sprawy Państwa.

Nie przesądzamy — rzecz jasna— decyzji p. Prezydenta. P. Prezydent weźmie z pewnością pod uwagę wszystkie względy i wszystkie punkty widzenia. Zwracamy tylko uwagę na konieczność *szybkich rozstrzygnięć.*

Musimy natomiast podkreślić z całym naciskiem, że niektóre ostatnie „posunięcia" obozu „sanacyjnego" nie pozostaną bez echa. Mamy na myśli „listy" p.p. *Świtalskiego* i *Składkowskiego* do marszałka Sejmu tow. Ignacego *Daszyńskiego* oraz kampanję prasy „sanacyjnej" przeciwko tow. *Daszyńskiemu* i przeciwko P. P. S.

„U góry" ludzie odpowiedzialni mówią o potrzebie „pacyfikacji stosunków". A równolegle nie tylko p.p. dziennikarze, ale i p.p. tymczasowi kierownicy ministerjów robią wszystko, co mogą, byle *zaognić i zaostrzyć położenie.*

List p. *Świtalskiego* omówimy jeszcze osobno; list p. *Składkowskiego* przejdzie kiedyś do podręcznika, który będzie nosił tytuł: *„Metody i sposoby policji politycznej".* W państwach *praworządnych* będzie to podręcznik przykładów tych „metod" i tych „sposobów", których.... *używać nie należy.* Jeżeli p. *Składkowski* naprawdę nie rozumie tej prostej rzeczy, że ukazanie się w dzienniku fotografji „dokumentu" śledztwa *nazajutrz* po rozpoczęciu śledztwa przeciwko osobie aresztowanej, — jest *skandalem,* — w takim razie p. *Składkowski* wystawia sam sobie, jako ministrowi spraw wewnętrznych, świadectwo bardzo a bardzo... mizerne. Może kiedyś, kiedyś p. *Składkowski* zda sobie sprawę, że t. zw. obce interwencje — innemi słowy — objawy zdumienia i niepokoju ze strony „zachodnich" *przyjaciół Polski* powstają właśnie na skutek „metod" i „sposobów" takiego .....„miłego" rodzaju.

Rzecz jasna! P. *Świtalski* i p. *Składkowski* nie dotkną swymi „listami" powagi, jaką zdobył dla siebie pracą całego życia Ignacy *Daszyński* w społeczeństwie polskim. Rzecz jasna! Ataki „brukowców" nie dosięgną PPS. Nie o to chodzi. Chodzi o to, że istnieje w Polsce grupa ludzi, *pragnąca za wszelką cenę zaostrzenia wszelkich możliwych stosunków.*

Fakt ten przyjmujemy do wiadomości.

OLBRZYMIA KATASTROFA KOLEJOWA W BELGJI

Namur, 10 grudnia (PAT). Pociąg Express wykoleił się, wjeżdżając na dworzec tutejszy. **17 osób zostało zabitych, a 48 odniosło rany.**

Namur, 10 grudnia (PAT). Liczba ofiar katastrofy kolejowej wynosi dotychczas **10 zabitych i 75 rannych.**

PRZESILENIE MINISTERJALNE

P. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął wczoraj kolejno prezesa Klubu B. B. — posła W. **Sławka,** prezesa Z. P. P. S. — tow. M. **Niedziałkowskiego** i prezesa Klubu P. S. L. „Wyzwolenie" — pos. M. **Roga.**

Dzisiaj p. Prezydent przyjmie pos. **Rybarskiego** — prezesa Klubu Narodowego, pos. J. **Dąbskiego** (Str. Chłopskie) i pos. J. **Dębskiego** (P. S. L. „Piast").

***

O przebiegu rozmów, odbytych z p. Prezydentem przez przedstawicieli stronnictw, nie możemy — rzecz naturalna — podawać żadnych wiadomości. Przedstawiciele stronnictw przedstawili p. Prezydentowi — z pewnością — swój pogląd na położenie kraju i motywy swego głosowania w Sejmie w piątek ubiegły nad wnioskiem o „votum nieufności" dla gabinetu p. Świtalskiego.

Nie możemy natomiast oprzeć się wrażeniu, że „ustalanie położenia" w drodze rozmów p. Prezydenta z działaczami politycznymi mogłoby być prowadzone nieco intensywniej. Przesilenie ministerjalne, przedłużane ponad istotną potrzebę, zwłaszcza przy obecnej sytuacji gospodarczej i politycznej, — MUSIAŁOBY WYWOŁAĆ W KRAJU POWSZECHNE OBURZENIE. Odpowiedzialność za PRZEDŁUŻANIE SZTUCZNE spadłaby wyłącznie na czynniki rządzące dotychczas.

Kryminalne sztuczki b. dyktatora

Kowno, 10 grudnia (AW). Śledztwo policyjne w sprawie zamachu bombowego w lokalu „Żelaznego Wilka" dało sensacyjne wyniki. Stwierdzono, że zamach ten został zorganizowany z rozkazu Waldemarasa, który w ten sposób usiłuje sprowokować wystąpienie członków „Żelaznego Wilka" przeciwko obecnemu rządowi. Badani przez policję aresztowani w związku z zamachem zeznają, iż mieli obiecane po przewrocie posady i ziemię. W związku z tym nieoczekiwanym wynikiem śledztwa należy spodziewać się dalszych aresztowań wśród zwolenników Waldemarasa.

Kowno, 10 grudnia (AW). Dziś policja polityczna wspólnie z policją kryminalną przeprowadza w Kownie i na prowincji szereg rewizyj. Rewizje te zarządzono w związku z zamachem bombowym na lokal „Żelaznego „Wilka", i przeprowadzono je niemal jednocześnie. W wyniku rewizyj tych aresztowano przeszło 30 osób, w tem 7 wojskowych. W czasie rewizji policja wykryła obfitą korespondencję oraz dowody rzeczowe, stwierdzające związek z Waldemarasem. Z listów tych dowiedziano się, iż przygotowywany zamach stanu miał nastąpić w noc Sylwestrową.

Ryga, 10 grudnia. (PAT). „Jaruakas Zlnas" podaje następujące szczegóły o ostatnich aresztowaniach na Litwie, pozostających w związku z wybuchem w lokalu Żelaznego Wilka. Wszyscy aresztowani zostali przewiezieni z aresztu policji kryminalnej do więzienia śledczego. Między aresztowanymi znajduje się Matulewicz, b. naczelnik pow. kowieńskiego i b. naczelnik policji kowieńskiej. Matulewicz zajmował ostatnio stanowisko prezesa organizacji Żelaznego Wilka i związku ochotników. Aresztowanie dotyczyły głównie członków Żelaznego Wilka, związku ochotników oraz zwolenników Waldemarasa. Aresztowany został również b. dyrektor Banku Litwy Saktus.

Po kompromisie konstytucyjnym w Austrji

Wiedeń, 10 grudnia (AW). Dziś przed południem odbyło się zgromadzenie rady związkowej ,na którem zostały uchwalone przedłożenia konstytucyjne. Sensacją dnia dzisiejszego było wygłoszenie mowy kanclerza Schobera, który m. in. oświadczył, iż spodziewa się, że rząd już w najbliższym czasie będzie mógł podać do publicznej wiadomości korzystny zwrot w sprawie pożyczki inwestycyjnej. W kołach dobrze poinformowanych tłomaczą, to w ten sposób, że najwidoczniej rząd włoski nie czyni żadnych trudności i że w komisji reparacyjnej zapadną uchwały umożliwiające zrealizowanie pożyczki austrjackiej. Dziś znowu obiegała pogłoska, że również kwestja zupełnego zwolnienia Austrji z zobowiązań reparacyjnych przedstawia się korzystnie.

Wojna domowa w Chinach

Londyn, 10 grudnia (AW). Według doniesień z Szanghaju sytuacja w dorzeczu Jan - Tse - Kjangu przedstawia się bardzo groźnie. Rząd nankiński czyni wszelkie wysiłki w kierunku koncentracji wojsk wiernych rządowi. Dotychczas udało się skoncentrować około 50 tys. żołnierzy. W poszczególnych miejscowościach oddziały wojsk odmawiają posłuszeństwa, prowadząc akcję na własną rękę. Emisarjusze starają się poddać zbuntowane oddziały jednolitemu kierownictwu.

Szanghaj, 10 grudnia. (PAT). W dalszym ciągu napływają tu uchodźcy z Nankinu, gdzie, zgodnie z zapowiedzią Szang-Kai-Szeka, koncentrują się oddziały wojskowe dla obrony Szanghaju i Nankinu, przyczem w tym celu ściągane są z zachodu i południa wszystkie rozporządzalne siły. Cudzoziemskie koła wojskowe w Szanghaju uważają, iż oddziały cudzoziemskie są wytarczająco silne dla stawienia czoła trudnościom, jakie mogą się wyłonić w najbliższej przyszłości. Niemniej jednak wydano zarządzenia celem pośpiesznego wzmocnienia sił morskich i lądowych dla obrony koncesyj międzynarodowych.

Stosunki angielsko-sowieckie

Londyn, 10 grudnia. (A. W.). Dzisiaj w Izbie Gmin znów podniesiono sprawę wznowienia stosunków dyplomatycznych z Rosją sowiecką. Na pytanie, czy Rosja sowiecka uczyniła zadość życzeniom dominjów pod względem zaniechania propagandy bolszewickiej w dominjach, oświadczył minister Henderson, że sprawa ta jeszcze nie jest przedmiotem rokowań. W dalszym ciągu wywiązała się dłuższa dyskusja na temat protokułu, podpisanego przez ministra Hendersona i Dowgalewskiego, w myśl którego wszystkie zarządzenia poczynione przed wznowieniem stosunków dyplomatycznych winny być przedłożone parlamentowi do zatwierdzenia.

Deklaracja rządu Jaspara

Bruksela, 10 grudnia. (PAT.). Premjer Jaspar odczytał w parlamencie deklarację ministerjalną, która wylicza wielkie zagadnienia narodowe i międzynarodowe oraz stwierdza poprawę sytuacji kredytowej i dobry stan skarbu państwa. W dalszym ciągu deklaracja przechodzi do omówienia zagadnień językowych i stwierdza, że powinny one być rozpatrywane w sposób, któryby dążył do wytworzenia systemu zadawalniającego wszystkich obywateli belgijskich. Rząd ma złożyć projekt ustawy, wprowadzający na uniwersytecie w Gandawie język flamandzki, jako język wykładowy, pozostawiając jednocześnie język francuski, jako fakultatywny.

WALKA Z BEZROBOCIEM W ANGLJI

Londyn, 10 grudnia (PAT). Rząd ogłosił w księdze białej szczegółowy projekt akcji w dziedzinie odprężenia na rynku pracy. Suma preliminowanych wydatków na te cele wynosi ponad 20 miljonów funtów szterlingów. Oddzielnie traktowane są wydatki na budowę dróg i mostów. Na roboty w tym dziale przeznaczono zgórą 24 miljony funtów szterlingów, z czego 16 miljonów przeznacza się na rozbudową dróg. Roboty w ten sposób zamierzone dadzą zatrudnienie 100.000 ludziom w ciągu 12 miesięcy.

NOWY GABINET W CZECHOSŁOWACJI

Praga, 10 grudnia. (PAT.). Nowy rząd republiki czechosłowackiej, po złożonem wczoraj uroczystem ślubowaniu na ręce prezydenta Masaryka, objął w dniu dzisiejszym urzędowanie.

USTĄPIENIE PREZYDENTA GRECJI

Ateny, 10 grudnia (PAT). Prezydent Republiki podał się do dymisji. Przyczyną tego kroku jest zły stan zdrowia.

ROKOWANIA POSKO-NIEMIECKIE

Paryż, 10 grudnia. (PAT). Wczoraj rozpoczęły się w Paryżu polsko-niemieckie rokowania w sprawie zastąpienia pewnych postanowień konwencji genewskiej. Rokowania te są dalszym ciągiem rozmów, prowadzonych w marcu i kwietniu r. b., które zakończyły się układem, ulepszającym procedurę mniejszościową górnośląską. Obecna faza rokowań obejmuje kwestję zapisów do szkół mniejszościowych.

NOWE OFIARY ORKANU MORSKIEGO

Londyn, 10 grudnia. (PAT.3. Dotychczas nie wiadomo nic pewnego o losie 10-ciu tralerów rybackich, które wyszły przed kilku dniami z Lowestoft na morze północne i wzywały wczoraj drogą radjową pomocy. Dzisiaj rano otrzymano wiadomość, że fale rozbiły pomost na parowcu szwedzkim „Frieda" i porwały kapitana statku, który utonął. Wypadek wydarzył się w chwili, gdy na pomoc parowcowi przybył kuter parowy. W Marsylji otrzymano sygnały alarmowe od parowca francuskiego „Namur".

Na parowcu „Tynebridge", który zdołał naprawić złamany ster i powraca do Falmouth, zginął jeden marynarz a dwaj inni odnieśli ciężkie obrażenia Obawa wylewu Tamizy jeszcze nie minęła. W Molesey poziom wody podniósł się o stopę. Przelew wody wynosi 9 miljardów galonów na dobę, gdy przeciętna przelewu w tym okresie roku wykazuje 2 miljardy.

W Reading poziom wody ponad normalny wynosi 26 cali, a w Maidenhead jest o 4 stopy wyższy od normalnego. W obrębie Londynu krążą bez przerwy łodzie motorowe, obserwując i sprawdzając bulwary i tamy.

WYBUCH PROCHU

Oviedo, 10 grudnia. (PAT). W tutejszej fabryce prochu nastąpiła eksplozja, która zniszczyła całkowicie budynek fabryczny. 6-ciu robotników poniosło śmierć.

ZBLISKA I ZDALEKA

PRACUJMY!

Człowiek do głębi wzruszony nie panujący nad sobą, poddający się bez protestu uderzeniom własnego serca, nie zdaje sobie sprawy z tego, co go otacza. Nasamprzód spodziewa się rzeczy nadzwyczajnych. Następnie opanowuje go rozczarowanie i wpada w nastrój defetyzmu. Zapomina zupełnie, że znajduje się na rzece w drobnej swojej łódeczce, że fala gna go trochę naprzód, aby następnie cofnąć go wtył i że ten ruch naprzód i wtył — jest treść jego życia. Dopiero doświadczenia życiowe doprowadzają jego wzruszenie do pewnej równowagi, przestaje wierzyć w łatwość zwycięstwa tam, gdzie chodzi o sprawy ważne i bardzo ważne. Zaczyna przekonywać się, że trzeba, jak mrówka po dziesięć i pięćdziesiąt razy zaczynać na nowo drogę po stromych górskich ścieżynach, nie zniechęcać się, zachowywać spokój, umiar w smutku i radości, pracować i czekać. Czasu wielkiej wojny Anglicy, aby trenować swoich kombatantów wynaleźli piosenkę, którą nauczyli żołnierzy: „długa droga prowadzi do Tipperary", każdy żołnierz ją śpiewał, skrócała mu życie w okopach i pozwoliła doczekać się chwili, kiedy niektórzy wrócili do swoich autentycznych wiosek angielskich, szkockich i irlandzkich. Dla użytku inteligentów wynaleźli coś w rodzaju przysłowia: „patrzaj i czekaj" (see and white) i rzeczywiście olbrzymie tłumy tej inteligencji, powtarzały wyrazy te aż do znudzenia. Wyrazy te przeżyły wojnę i dodały tym, co powtarzały drugie tyle otuchy w najcięższych chwilach życia śród ognia, bomb i całej ohydy wojny powietrznej, śród palących się domów, śród wdów i sierot. Aptekarz francuski Cuet (Kue) napisał książkę, w której nauczył miljony francuzów wmawiać w siebie zdrowie, gdybym był chory i środki te miały podobno doskonały skutek dla przedłużenia życia bez lekarzy i aptekarzy.

Nie potrzeba wcale mnożyć przykładów! Te, które są podane, są autentyczne, proste i wypróbowane.

***Dodam jeden jeszcze. Gdy ci bardzo ciężko na duszy, uczył Carlyle, (Karlajl), wielki filozof angielski, pracuj! i raz jeszcze: pracuj i poraz trzeci: pracuj! Będą ci ręce opadały ze znużenia i ze zniechęcenia! Będziesz zmęczony na duszy: pracuj! Nie pomogą żadne środki czarodziejów lekarskich, żadne eliksiry, żadne pigułki przygotowywane przez różnych cudotwórczych aptekarzy francuskich, praca ci pomoże.** Przyjdzie chwila, że odprężą się dłonie, że odwaga serce wypełni, że na niebie znowu zobaczysz gwiazdy, że zaczniesz uśmiechać się do ludzi i dla Henryka Bezmaskiego znajdziesz wyrazy uznania i wiary w jego talenty cudotwórcze. Pracuj i nie poddawaj się zniechęceniu. Wypróbowane to dla mnie środki i dla tego je polecam. Skuteczniejsze one niż łamanie żeber takiego czy innego modnego lekarza i prawie nic nie kosztują!*

Pracujmy, czytelnicy i towarzysze, pracujmy! zobaczycie co to za środek cudowny.

Henryk Bezmaski.

Komisja Budżetowa Sejmu

Posłowie z B.B. zrzekli się referatów budżetowych

Komisja Budżetowa Sejmu zebrała się wczoraj na posiedzenie celem dokonania

podziału referatów budżetowych.

Posłowie z B. B. „uczuli się dotkniętymi" faktem, że nie wszystkie referaty, których się domagali dla siebie, zostały im przyznane. Pos. **Hołyński** złożył oświadczenie, że Klub B. B. zrzeka się wogóle udziału w pracy nad referowaniem budżetu.

Komisja Budżetowa przeszła do porządku dziennego nad stałym od pewnego czasu zjawiskiem „gniewów i dąsów parlamentarnych" pp. posłów B. B. i podzieliła referaty w sposób następujący:

1) referat generalny — tow. H. **Diamand;**

2) referat Prezydjum Rady Ministrów — p. **Kornecki;**

3) referat Min. Spraw Zagr. — tow. **Czapiński;**

4) deferat Min. Spr. Wewn. — dr. **Putek;**

5) referat Min. Spr. Wojsk. — p. **Czetwertyński;**

6) referat Min. Oświaty — p. **Werschler;**

7) referat Min. Przemysłu i Handlu— tow. **Kaczanowski;**

8) referat Min. Pracy — p. **Kuśnierz.**

9) referat Min. Rolnictwa — p. **Kiernik;**

10) referat Min. Reform Rolnych — p. **Malinowski;**

11) referat Min. Sprawiedliwości — p **Rozmaryn;**

12) referat Min. Robót Publicznych — p. **Pawłowski;**

13) referat Min. Komunikacji — p. **Chądzyński;**

14) referat Min. Poczt i Telegrafów— tow. **Reger;**

15) referat Min. Skarbu — p. **Rybarski;**

16) referat rent inwalidzkich — tow. **Pająk;**

17) referat budżetu Prezydenta — p. **Wyrzykowski;**

18) referat budżetu Sejmu i Senatu— p. **Dąbski;**

19) referat N. I. K. — tow. **Kwapiński.**

Tow. **Czapiński,** pp. **Dąbski, Chądzyński i Rataj** poruszyli sprawę **przyśpieszenia prac Komisji** pomimo przeciągającego się przesilenia rządowego. P. prezes Komisji **Byrka** odbył w związku z tem rozmowę z marszałkiem Sejmu; marszałek Sejmu uznał, że **decyzja co do zasadniczej możliwości prac komisyjnych w toku trwania przesilenia należy do Sejmu, jako całości.**

JAK TO BYŁO W TEJ CHOCZNI?

(P. Min. **Składkowski,** przemawiając w piątek w Sejmie, poruszył niebacznie sprawę rozwiązania samorządu w Choczni pod Wadowicami, gdzie pos. **Putek** od lat wójtuje, ciesząc się zaufaniem całej ludności wsi. Pos. **Putek** niebawem zapisał się do głosu, poczem wygłosił przemówienie druzgoczące dla „sanacji", która i w małej **Choczni** przecież także ma swoją godną reprezentację. **Przyp. Red.**).

Mówca przechodzi do poruszonej przez Ministra drobnej sprawy swego urzędowania, jako wójta gminy i stwierdza, że gmina ta jest solą w oku władz właśnie dlatego, że **umie się bronić przeciw wszelkim nadużyciom władz** i że Minister **Składkowski** przekonał się, że na jednym wójcie może połamać zęby. Specjalnie, co się tyczy opłat zatrzymanych i ulokowanych w kasie Stefczyka **z rozkazu jednego starosty sanacyjnego,** to sprawa miała się tak, że gdy przyszedł **drugi starosta sanacyjny i chciał gminie dokuczyć, nakazał zwrócić te pieniądze do 3 dni.** I gmina to zrobiła. A jeżeli p. Minister tu twierdził, że były w tym wypadku wzywane władze sądowe, to jest to **kłamstwo, jakiego nie wolno ministrowi z trybuny kolportować.**

Był jeszcze zatarg ze mną o urzędowanie w niedzielę, bo starosta nie wiedział, że urzędnicy gminni nie są płatni i że najłatwiej im porozumiewać się z ludnością w niedzielę. Nie wiedział też, że gmina sama sobie wyznacza godziny urzędowania. W końcu za moje zbrodnie, zamiast mnie wytoczyć sprawę, rozwiązano nic nie winną radę gminną. P. Minister nie czytał mego zażalenia w tej sprawie, natomiast chętnie p. Minister odczytuje tutaj raporty policyjne. **Do odbierania urzędowania starosta przysłał swego stupajkę, jak do jakiejś karczmy lub domu publicznego.**

Drugim aktem tej tragikomedji było mianowanie komisarjatów. Na moje miejsce został zamianowany p. **Bursztyński, wprawdzie Rusin, ale taki inkamerowany c. k. austrjacki szpicel.** Aby jemu dać do boku jakąś radę gminną, **wyznaczono do niej ludzi, karanych za oszustwo lub podpalenie** (o tej osobliwej „Radzie Gminnej" „Robotnik" pisał przed tygodniem. — **Przyp. Red.**). Nadmieniam, że ten p. Bursztyński za **czasów wojny chciał mnie wyrugować z gminy, jako funkcjonarjusza, aby się wpakować na moje miejsce, i tu mam co do tego oryginalny dokument niemiecki z tych czasów.** Nie przypuszczałem, żebym naprawdę mógł go kiedy użyć. Ów Bursztyński chciał mnie wepchać do wojska austrjackiego, ale mu się to nie udało.

Głos u BB.: Czemu Pan nie wstąpił do wojska polskiego?

Pos. Putek: Postaw Pan sprawę inaczej: czemu panu na wojnie głowy nie urwali? Wtedy nie potrzebowałbyś pan teraz trapić się mną.

Ten sam Bursztyński chciał i teraz na czas wyborów wpakować mnie do wojska; przyspieszono w tym celu powołanie, ale ostatecznie zarządzenie to cofnięto.

W sporze między radami gminnemi, a kacykami ze starostw p. minister występuje tu odrazu jako sędzia i już zawczasu wydaje wyrok. To nam wystarczy, aby mieć miarę, jakim obrońcą samorządów jest p. **Składkowski.**

Panowie mówią, że bezpieczeństwo w kraju jest zapewnione, a tymczasem posłowie muszą się bronić przeciw atakom. Każdy bandyta, który będzie na nich nasłany, w razie morderstwa, będzie tak ścigany, że go nigdy kara nie spotka. Zmuszacie nas, abyśmy sami dbali o swoje bezpieczeństwo, wysyłacie na nas „Strzelców". Cokolwiek nie tchnie duchem policyjnym, to przestaje u Panów mieć wpływ na układ stosunków politycznych w Państwie. **Usuwacie na bok takich ludzi jak pp. Jaroszyński, Strzelecki, najlepsi znawcy spraw samorządowych, za to, że nie uznają metod p. Prystora. P. Polakiewicza,** jako prezesa Komisji Administracyjnej, „zasługą" jest, że nie dopuszczono do naprawy samorządu w Małopolsce. 4 milj. funduszów samorządowych stało się funduszem dyspozycyjnym starostów.

I wmawiacie w nas, że my nie jesteśmy zdolni wprowadzać nowe metody rządzenia. Nie stawiajcie tak sprawy. **Chodzi o to, czy w Państwie ma istnieć system rządów nieodpowiedzialnych i osobistych, czy odpowiedzialnych przed reprezentacją ludową.** My walczymy o to, żeby tacy ministrowie, jak wasi, byli odpowiedzialni przed nami, żeby nie kpili z nas, że nasze uchwały są papierowe. Przed gwałtem nikt nie jest obowiązany ustąpić. Wasza siła jest już złamana. Opinja publiczna przeciw wam się oświadcza. Nie troszcie się zaś o to, jak my będziemy porządkować stosunki w Państwie! Nie będziemy o to pytali ani p. **Świtalskiego, ani p. Składkowskiego,** będziemy uważali na to, co Prezydent w tej sprawie uczyni, a nie na wasze widzimisię. **(Oklaski na lewicy).**

W czwartek dnia 12 b. m. o godz. 7-ej wiecz. w sali Związku Zaw. Przem. Spożywczego odbędzie się odczyt tow. pos. **Kazimierza Czapińskiego** na temat:

„JAK GOSPODARUJĄ W POLSCE PIENIĘDZMI LUDU"

(obecne przesilenie a gospodarka finansowa sanacji).

Wstęp wolny dla członków Partji oraz **sympatyków.**

Z powodu pewnej wystawy w Zachęcie

Znamienną cechą ludzi, którzy nie mogą i nie potrafią uporać się z problemami swej epoki, jest tendencja nawrotu do epok minionych. Tym sposobem sugeruje się autorytatywność przeszłości, którą stale trzeba mieć na oczach, albowiem ukazuje nam ona swe dążenia i wysiłki, prawdy swoje, jako symbole, rzekomo wieczne i niezmienne.

Na gruncie złudzeń takiej wieczności i niezmienności prawd i praw wyrasta w malarstwie polskiem ostatniej doby Bractwo św. Łukasza. Już sama tego rodzaju nazwa pewnej grupy malarzy, żyjących w czasach dzisiejszych, świadczy o czemś więcej, niż o zapożyczaniu się w szyldzie firmowym u średniowiecza. Jesteśmy świadkami dość ciekawego zjawiska. W działaniu, myśleniu i upodobaniach znacznego odłamu inteligencji, zdezorjentowanego mnogością skomplikowanych przejawów współczesnego życia, daje się zauważyć zupełny, albo prawie zupełny brak wszelkich podstaw ideologicznych. Próby załatania tego braku odpryskami przeróżnych teoryj i systematów — jakimś miszmaszem ideologicznym — wytwarzają na peryferjach świadomości jednostek osad zwątpienia. Jednocześnie wyłania się w mglistym zarysie myśl, że ów brak (a ściślej mówiąc — pustkę) może zapełnić tylko wiara w słuszność pewnej ideologji społecznej, lub też wiara religijna. Ani na jedno, ani na drugie nie stać zdezorjentowanych inteligentów. Nie stanowiąc klasy społecznej i z żadną klasą niezwiązani, nie zdolni są uwierzyć w żadną ideologję, nie rozróżniają, nie chcą rozróżniać i czynić wyboru. Takim samym indyferentyzmem odznaczają się w kwestjach religijnych. Religja atoli, dzięki wychowaniu, tradycjom etc., jest im bliższa. Pozatem imponuje im potęga organizacyjna kościoła. Toteż, nie wdając się w dociekanie przyczyn tego zjawiska, abstrahując — jak we wszystkiem — od podstawy życia zbiorowego i w dalszym ciągu nie wierząc, wmawiają w siebie wiarę, stylizują w sobie nawet żarliwość religijną, dochodzą do egzaltacji i własną pustkę ideologiczną zapełniają religjanctwem. W parze z niem idą wszelkie nawroty do przeszłości, kurczowe trzymanie się i powtarzanie na tysiączną modłę uznanych autorytetów. Dopóki czynią to poszczególne jednostki na swój prywatny użytek, możnaby machnąć ręką i wcale o tem nie wspominać. Jeśli jednak taki aparat zaczyna funkcjonować na terenie artystycznym, zbyć tego milczeniem niepodobna.

Bractwo św. Łukasza wytoczyło otrzepaną z muzealnego kurzu katapultę szacownej starzyzny i z dobrą miną udaje, że katapult używa się w wieku XX. Myśmy o tem nie słyszeli. Słyszeliśmy natomiast, że członkowie bractwa mają używać hubki i krzesiwka, przywdziać pantalony w czerwono - żółto - niebieskie paski i dawać waganckie przedstawienia na placach i ulicach Warszawy.

— — — — — — — —

W r. 1920—21 nie było w warszawskiej szkole sztuk pięknych zwartej i jednolitej grupy o ściśle określonym programie działania, ale było intensywne poszukiwanie nowych form, a raczej nowych wartości plastycznych, któreby czyniły zadość wymaganiom i potrzebom nowego człowieka, przeistoczonego wewnętrznie sumą zdobyczy współczesnego życia zbiorowego. Naśladownictwo choćby najlepszych wzorów rozumiano, jako chęć wyłgania się z odpowiedzialności za to, co się robi, jako ucieczkę przed problemami prącego naprzód życia. Oczywiście, nie wszyscy uczniowie szkoły myśleli w podobny sposób. Wymienić można zaledwie kilka nazwisk: Szczuka, Żarnowerówna, Stażewski, Kryński, Rafałowski, Nicz - Borowiakowa, Zaleski, Golus. Niezależnie od skali możliwości każdego z nich, niezależnie od punktów wyjścia i motywów działania, zmierzali oni w rezultacie do jednego celu: do wykrycia praw rozwojowych malarstwa i znalezienia nowych dróg, nowych sposobów wypowiedzi.

Gdy w r. 1924, dzięki niezwykłej energji i inicjatywie Szczuki zaczęło wychodzić czasopismo awangardy artystycznej „Blok", wspomniani plastycy, zgrupowani dokoła tego pisma, odrazu postawili zagadnienie nowej sztuki na europejskim poziomie, tworząc w warunkach polskiej rzeczywistości ten sam modernizm, jaki tworzyli ich zagraniczni towarzysze u siebie. To był eksperyment. Śmiały eksperyment, który w całej jaskrawości ujawnił zasadnicze założenia plastyki i jej rolę w dzisiejszem życiu.

Publiczność polska, artystycznie niewykształcona, od lat bałamucona hasłem sztuki narodowej, eksperymentów nie lubi *). Przy dużej dozie cierpliwości, przy konsekwentnej, nieustannej pracy nad pogłębianiem wiedzy artystycznej, stan taki mógłby ulec radykalnej zmianie. Po latach zmiany nastąpiły, dla wielu jednak przyczyn, o których tu wspominać nie będę, zmiany to minimalne. Pomimo zdobyte i niezaprzeczenie trwałe pozycje, modernizm u nas wobec oportunistycznej akcji tak zw. miarodajnych sfer artystycznych, schlebiających gustom niewyrobionej publiczności, skazany jest, jak w roku 1924, na „gorzki chleb opozycji". Lecz wbrew niektórym rachubom nie zamilknie, gdyż jest jednym z żywotnych czynników, kształtujących psychikę zbiorową.

— — — — — — —

Mniej więcej w tym samym czasie, gdy na horyzoncie naszego życia artystycznego ukazała się grupa „Bloku", profesor warszawskiej szkoły sztuk pięknych T. Pruszkowski, skupił dokoła siebie garstkę młodzieży, której obce były wszelkie dążenia rewolucyjne i która odrazu zrezygnowała z wszelkich eksperymentów, nie rozumiejąc ich celowości, nie rozumiejąc nawet konieczności powstania tych eksperymentów, traktując je za przewodem swego profesora tak, jakgdyby nie występowały one w zależności od całego szeregu zajwisk natury społecznej, lecz były wypływem jakiegoś kaprysu. Z pracowni p. Pruszkowskiego wyszło bractwo św. Łukasza, zajmując wobec sztuki i zadań plastyka stanowisko niesłychanie wygodne i łatwe: obrócić się plecami do teraźniejszości (jedno tylko z teraźniejszości mając na uwadze: konsumenta) i własnoręcznie zreprodukować starych mistrzów (na co właśnie konsument chętnie pójdzie). Malarstwo muzealne dostarcza tu gotowych wzorów i to zarówno w zakresie kompozycji, jako też tak zw. kuchni malarskiej. Bractwo zakrzątnęło się żwawo i reprodukcje posypały się, jak z rogu obfitości. Mówicie, że to wcale nie jest tak łatwo? Że to kosztuje wiele pracy, wiele mozołu? Być może. Mnich średniowieczny, przepisując księgę, wyprowadzając literkę za literką, ozdabiając stronice iluminacjami, napracował się ciężko. I dziś możnaby takiej sztuki dokonać. Tylko że dziś oddaje się książkę do druku. I jeśli zależy na doskonale wykonanem wydawnictwie, operuje się materjałem, czerpanym z grafiki drukarskiej.

Bractwo św. Łukasza, jako reprezentacja pewnego ruchu, nie jest dla nas zjawiskiem oderwanem. Pomiędzy niem a działalnością innych grup, w innych dziedzinach życia, widzimy ścisły związek. Wyrasta ono z tego samego pnia, z jakiego wyrasta reakcja społeczna, imperjalizm, klerykalizm, faszyzm. Jest atoli czynnikiem bardziej naiwnym, mniej skomplikowanym, no i nie tak groźnym, jak tamte. Jego solidny rynsztunek bojowy, wyciągnięty z lamusa przeszłości, nadaje całej imprezie charakter maskarady.

Obrazy bractwa podobają się ludziom, w których rozumieniu nic się nigdy zasadniczo nie zmienia, względnie tym, których drażnią wszelkie zmiany i którzy radziby zatrzymać a tem samem uwstecznić proces rozwojowy we wszelkich dziedzinach (z wyjątkiem jednej: własnego, prywatnego interesu). Obrazy bractwa przemawiają również, niewiadomo czemu, do uczuć patrjotycznych. Tak np. p. Jan Kleczyński, patrząc na odświeżonych Holendrów, mówi: oto jest sztuka polska, narodowa, nasza. Co jest nasze? Naśladowanie dobrej starej sztuki holenderskiej jest nasze? A kubizm, a konstruktywizm, a fotomontaże, a modernistyczne rozwiązanie wnętrz, robione przez polskiego plastyka, nie są nasze? Według p. Kleczyńskiego nie są. Bowiem p. K. uważa rewolucyjność za burzę w szklance wody. Jak jest z tą rewolucyjnością naprawdę, trudno dziś osądzić. By jednak powiedzonko nie uzurpowało sobie prawa wyłącznego monopolu w sądzeniu, zapiszemy lojalnie inne, dotykające tej samej materji. Altera pars powiada: jeśli się w młodości nie jest rewolucjonistą — jest się na starość świnią.

Edmund Miller.

*) Tak np. Kamil Witkowski, który jeden z pierwszych zaczął eksperymentować w sztuce i który od lat dwudziestu zgórą rozwija w swych obrazach koncepcje czysto malarskie, budując je na zasadach kubistycznych, nie wzbudza śród publiczności większego zainteresowania podczas, gdy szereg malarzy o daleko mniejszej skali możliwości, ale za to łatwych tematowo, cieszy się— jakże często niezasłużoną — popularnością.

ZDARZENIA I LUDZIE

WYWÓZ RĄK DO PRACY

Czy ktoś z wielu Polaków, podróżujących po Europie i zajmujących stoliki w „Café de la Paix" w Paryżu zainteresował się losem kilkuset tysięcy rodaków we Francji? Czy któryś z wielkich dzienników polskich wpadł na pomysł zbadania i opisania tego wielkiego ruchu emigracyjnego na Zachód? Czy jakiś zdolny dziennikarz na własną rękę podjął się niezmiernie wdzięcznej pracy — spisania „ankiety" na temat wywozu rąk do pracy z Polski zagranicę?

W zakresie emigracji posiadamy sporą literaturę t. zw. „fachową", mamy dużo dobrych nawet publikacyj półurzędowych i urzędowych, ale brak nam żywego, barwnego, ludzkiego opisu przejść i kłopotów, smutków i radości polskiego emigranta we Francji.

Wyprzedził nas pewien przedsiębiorczy dziennikarz francuski p. Georges le Fèvre, którego zmysł dziennikarski wyczuł, że sprawa emigracji polskiej do Francji jest zagadnieniem nietylko poważnem i trudnem, ale i bardzo ciekawem, bardzo ludzkiem, takiem, które powinno zainteresować publiczność czytającą.

Siadł tedy p. le Fèvre do pociągu i, zaopatrzony w listy polecające, zjechał do ośrodka emigracyjnego w Mysłowicach. Stąd odbył wycieczki do Małopolski, przypatrywał się werbunkom emigrantów, zaryzykował z nimi podróż powrotną do Francji, i we Francji krok za krokiem podążał za przygodnymi swoimi znajomymi z dalekich zakątków galicyjskich. śledząc ich losy w nowem środowisku przy nowej pracy, pod cudzem niebem i na cudzej ziemi.

*Przygody swoje, rozmowy, spostrzeżenia, uwagi spisał p. le Fevre w ciekawej książce, która i u nas powinna znaleść naśladowców *). Czytając tę książkę, zaszczyconą przedmową pióra p. Andre Tardieu, dzisiejszego premjera Francji, trudno się czasami oprzeć wrażeniu, że pisana ona była na wybielenie „importerów" pracy polskiej do Francji i na usprawiedliwienie imigracji do Francji wogóle. Niemniej, jest to książka bardzo ciekawa i pouczająca, a dla Polaka, ją czytającego, bardzo przykra i przygnębiająca.*

Francuz rozumie, że przywóz ludzi do pracy jest koniecznością dla jego kraju. Wie on, że suma pracy, którą dadzą mięśnie emigranta polskiego czy włoskiego, wynagrodzi aż nadto wszelkie przykrości, połączone z rekrutacją robotnika obcego, rozmieszczeniem go, zatrudnieniem, zasymilowaniem, zadowolony jest, że w Polaku ma pracownika dobrego, rozumnego, spokojnego.

Ale czytelnik polski z innem uczuciem odłoży książkę le Fevre'a po przeczytaniu. Nie będzie mógł przerzucić pierwszych już kilkudziesięciu kartek, rozdziałów o rekrutacji, aby nie zastanowić się nad przeklętem zagadnieniem nadmiaru rąk pracy w Polsce, ogromnego przyrostu ludności, dla której niema zatrudnienia, bezrobocia na wsi i w mieście, braku ziemi dla chłopa i pracy dla robotnika.

Książka le Fevre, pomimo wad swoich, powinna znaleźć wielu czytelników w Polsce. Powinna również, jak się rzekło, pobudzić dziennikarzy polskich do napisania podobnej książki polskiej.

J. S.

*) Georges le Fèvre, Homme — Travail, Editions Baudinière, Paris.

STAN BEZROBOCIA W WARSZAWIE

Podług danych państwowego urzędu pośrednictwa pracy w Warszawie, w okresie tygodniowym od 2 do 7 grudnia włącznie, ogólna przybliżona ilość bezrobotnych w stolicy wynosiła 13.000 osób, w tej liczbie pracowników umysłowych było 2.850. W porównaniu z poprzednim tygodniem, liczba bezrobotnych zwiększyła się o 900, prawie we wszystkich grupach zawodowych wskutek kończącego się sezonu robót zimowych i budowlanych, w tej liczbie pracowników umysłowych o 50.

W omawianym czasie wysłano jako kandydatów do pracy 402 osoby, w tej liczbie 41 pracowników umysłowych, otrzymało zaś pracę 168 osób, w tej liczbie 10 pracowników umysłowych

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

OBOWIĄZUJĄCE USTAWODAWSTWO ROBOTNICZE A RZECZYWISTOŚĆ

Działalność inspekcji pracy w Polsce opiera się na rozporządzeniu Prezydenta R. P. z dn. 14 lipca 1927 r. „o inspekcji pracy".

Naczelnem zadaniem organów inspekcji, począwszy od Gł. Inspektora pracy, a kończąc na podinspektorze, jest przestrzeganie i wprowadzanie w życie ustawodawstwa socjalnego.

Art. 3 rozporządzenia w tej sprawie, wyraźnie stwierdza:

> *„Inspekcja pracy jest obowiązana i uprawniona do nadzoru nad przestrzeganiem i wykonywaniem przepisów prawa o chronie pracy, a w szczególności: o ochronie życia, zdrowia i sił pracowników o przestrzeganiu dobrych obyczajów w stosunkach pracy, o umowie pracy, o zbiorowych umowach, o regulaminach pracy, o czasie pracy, o dniach świątecznych, o urlopach, o pracy młodocianych i umożliwienie im kształcenia się ogólnego i zawodowego, o pracy kobiet, o przedstawicielstwie pracowniczem i jego uprawnieniach, o pracy chałupników i t. p.".*

Jakżeż w świetle rzeczywistości przedstawia się sprawa wprowadzenia w życie obowiązującego u nas ustawodawstwa ochronnego?

Nie sposób w ramach artykułu — uwypuklić tysięcy faktów jaskrawego łamania ustawodawstwa. Łamy pism robotniczych nieomal że codziennie zapełniane są wiadomościami na ten temat.

Zresztą stwierdzaja to i oficjalne roczniki Min. Pracy i Op. Sp.

Zgrubsza więc tylko zanotujemy faktyczny stan rzeczy w omawianej przez nas dziedzinie.

Ustawa z dn. 18 grudnia 1919 r. *o czasie pracy w przemyśle i handlu* jest ustawicznie łamana, nie wyłączając przedsiębiorstw *państwowych* i samorządowych.

W pewnych gałęziach przemysłu *zupełnie* w życie nie weszła;

Ustawa z dn. 2 lipca 1924 r. i rozp. z dn. 17 listopada 1924 r. *w przedmiocie pracy młodocianych, dzieci i kobiet*, do dzisiejszego dnia niedoceniane są przez czynniki „miarodajne". Przeważnie w życie nie weszły. Rozp. z dn. 31 grudnia tegoż roku *o wykonaniu obowiązku szkolnego przez młodocianych* z powodu braku szkół dokształcających i zawodowych, wykwalifikowanych wykładowców zawodowych i t. p. — wprowadzone częściowo (31%). *)

Ustawa z dn. 16 maja 1920 r. *o urlopach zatrudnionych w przemyśle i handlu* weszła w życie w przemysłach, posiadających *silne* klasowe związki zawodowe.

Walce o wykonywanie tej Ustawy organizacje robotnicze poświęcają maksimum — energji, czasu i wysiłków.

Ustawa ta jest b. często łamana, a to przez wcześniejsze zwalnianie zatrudnionych, niewypłacanie rzeczywistych poborów i t. p.

M. in. *zupełnie* w życie nie weszła w przem. hotelowym.

Rozporządzenie z dn. 16 marca 1928 r. *o bezpieczeństwie i higjenie pracy* w życie niestety nie weszło. Może dlatego iż jest zbyt „młode"...

Nie od rzeczy może będzie tutaj przypomnieć o ciągłych katastrofach, w naszych kopalniach węgla, gdzie dziesiątki górników traci życie....

Rozporządzenie Prezydenta R. P. z dn. 18 maja 1927 r. *o kaucjach składanych w związku z umową o pracę*— w praktyce nie obowiązuje.

Intencja rozporz. — składanie kaucji w instytucjach bankowych na imię pracowników i z odsetkami dla tychże — nawet szerzej nieznana. (W przemyśle gastronomicznym, — właściciele masowo wymuszają od pracowników kaucje *na swój użytek*, nie licząc się zupełnie z rozporządzeniem).

Czyż jest do pomyślenia, aby w którymkolwiek z państw europejskich o t. zw. „silnym rządzie" w jedenastym roku działalności inspekcji pracy, państwie posiadającem Ministerjum Pracy — ustawodawstwo było tak jaskrawo łamane?

Czyż byłoby tam możliwe, aby czynniki, powołane do wcielania ustaw i rozporządzeń w życie, przechodziły do porządku dziennego nad łamaniem ustaw?

Polska inspekcja pracy (inpektorzy pracy), z mocy art. 23 rozporządzenia *o inspekcji* ma prawo i obowiązek wydawania *nakazów*, dotyczących *wszelkich* przekroczeń (łamania ustaw).

Art. 21 mówi m. in. *iż inspektorzy mają prawo wstępu o każdej porze dnia i nocy do wszystkich zakładów pracy, informowania się u pracowników, sprawdzania ksiąg i t. p.*

Art. 5 zaś, wyraźnie stwierdza, iż inspekcja *oskarża* przed sądami w sprawach o przekroczenie przepisów o ochronie pracy!

Ponadto (o czem może nie wszyscy pracownicy i robotnicy wiedzą), rozporządzenie Min. Spraw Wewn. w porozumieniu z Min. Pracy z dn. 22 marca 1928 r. (z mocy art. 34 rozp. Prez. R. P. o inspekcji) *o współdziałaniu organów policji państwowej* z inspekcją pracy, wyraźnie nakazuje *„iż Pol. Państw. zawiadamia organa inspekcji o przekroczeniach przepisów prawnych, dotyczących stosunków pracy, przesyłając organom tym sporządzone przez siebie protokółu".*

Nie znamy statystyki Min. Pracy pod tym względem. Ale śmiało — my działacze zawodowi — na tem miejscu powiedzieć możemy, *iż niestety policji państwowej przy tego rodzaju robocie nigdy jeszcze nie widzieliśmy.*

Jak więc wynika z powyższego, nasza inspekcja pracy posiada duże uprawnienia do wprowadzenia w życie obowiązującego u nas ustawodawstwa.

To też żądać musimy, by Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej pouczyło i przypilnowało inspekcje pracy, co do szybkiego wprowadzenia w życie przepisów ustawodawstwa. Przedewszystkiem zaś, by inspektorzy pracy, obowiązani sami to robić — nie odsyłali masowo żalących się na łamanie rozporządzeń robotników i pracowników — na drogę sądową.

J. Sieradzki.

*) Warunki pracy młodocianych — Dr. E. Pragierowej, Warszawa 1929. Nakład K. C. Organizacji Młodzieży T. U. R.

PRZEGLĄD PRASY

Przesilenie.

„Czas" zgaduje, co też marsz. Daszyński mógł doradzać Prezydentowi Rzplitej i dochodzi do wniosku, że nie mógł nic innego doradzać jak tylko... złagodzenie kursu dotychczasowego.

„Czerwoniak" twierdzi, że opozycja wycofuje się na zgóry przygotowane pozycje, ale twierdzenie to opiera na plotkach o przebiegu rozmowy na Zamku i misternie „spreparowanych" głosach prasy. W końcu brukowiec ten występuje przeciw plotkom, czyli sam siebie policzkuje.

„Kurjer Polski" zarzuca opozycji, że obaliła rząd, nie mogąc objąć po nim dziedzictwa. Na zarzut ten odpowiada **„A. B. C."**, że zgodnie z konstytucją nie Sejm wybiera rząd, lecz Prezydent.

„Naprzód", **„Gazeta Warszawska"** i **„Rzeczpospolita"** podkreślają fakt, że poraz pierwszy od przewrotu majowego przesilenie rządowe rozwija się normalnym trybem parlamentarnym. „Naprzód" słusznie przytem zwraca uwagę, że niepotrzebnie wciągnięto do przesilenia marsz. Senatu, albowiem rząd ustępuje na wniosek Sejmu a nie Senatu, który w obaleniu i tworzeniu rządów udziału nie bierze.

Opętańcy.

„Gazeta Polska" żyje jak w malignie i ani na chwilę nie może odzyskać przytomności. Organ pułkowników, tworzących jeden obóz polityczny z potomkami targowiczan, ośmiela się nazywać PPS. „czerwoną Targowicą" z powodu głosów demokracji zachodniej o rządach sanacyjnych w Polsce. A plugawy **„Czerwoniak"** nawet „ostrzega" kogoś że zdemaskuje go za rzekome wpływanie na tow. Vanderwelde, by ten ze swej strony wpłynął na Brianda, który znów razem z Vanderweldem mieli wpłynąć listem prywatnym na marsz. Piłsudskiego.

Bezmyślne i demagogiczne napaści prasy sanacyjnej na temat „obcej interwencji" znajdują dobrą odprawę w **„Naszym Przeglądzie"**:

> „Niema takiego państwa, które byłoby do tego stopnia niepodległe, ażeby nikomu nie wolno było się wtrącać do jego spraw wewnętrznych przynajmniej... moralnie. Najlepiej powinni o tem wiedzieć polacy. Przed wojną posłowie polscy w parlamencie wiedeńskim domagali się, aby Austrja wywarła nacisk na Niemcy w kierunku zaniechania wywłaszczeń ziem polskich w Prusiech i innych represji wobec Polaków. Z podobną odezwą do humanitarnych mężów stanu i działaczów społecznych całego świata zwrócił się Henryk Sienkiewicz, nie bez pewnego powodzenia.
>
> „Gazeta Polska" chcąc skompromitować P. P. S. za to, że do sprawy naszego ustroju wtrącali się leaderzy labourowców posługuje się naiwnym argumentem, że oniby nie ścierpieli, gdybyśmy ich strofowali za uciskanie hindusów, lub za dopuszczenie do rozruchów w Palestynie. Na to jednak można odeprzeć, że nie jest winą anglików, że „my" nie mamy odwagi do protestowania. Ameryka jest w większej przyjaźni z Anglją, niż Polska, a jednak wcale się nie krępowała w wyrażeniu protestu przeciw haniebnej polityce rządu palestyńskiego. Podobnież Anglja, wraz z całym pozostałym światem kulturalnym, protestowała przeciwko barbarzyńskiemu wyrokowi na Sacco i Vanzetti".

Cynizm zdrajców.

„Przedświt" na czele numeru na całej szerokości strony: „w roku 1925 cekawiści ratowali budżet endeka Zdziechowskiego krwawicą pracowników państwowych. Przez trzy miesiące potrącano urzędnikom, robotnikom kolejarzom po 4½ i 6% zarobków! Ci, którzy w roku 1925 okradli pracowników państwowych z piątej części zarobków i z mnożnej — narzucają się obecnie tymże pracownikom na obrońców".

Otóż jednym z tych „cekawistów" w rządzie Zdziechowskiego był minister **Moraczewski**, a najgorliwszym obrońcą rządu Zdziechowski - Moraczewski był pos. **Jaworowski!**

B.

NA „FUNDUSZ OBRONY DEMOKRACJI i WOLNOSCI"

Tow. tow. posłowie i senatorzy złożyli za miesiąc listopad i grudzień:

Tow.: Arciszewski — 40 zł., Baranowski — 40 zł., Bień — 40 zł., Barlicki — 40 zł., Bettman—40 zł., Chodyński — 40 zł., Ciołkosz—40 zł., Czarnecki—40 zł. Czapiński—40 zł., Diamand—40 zł., Dobrowolski—40 zł., Dubois—40 zł., Dzięgielewski — 40 zł., Danielewicz — 40 zł., Grylowski — 20 zł., Grzecznarowski — 40 zł., Gruszczyński — 40 zł., Gałecki - Strug — 40 zł., Hausner— 40 zł., Janiak — 40 zł., Kaczanowski — 40 zł., Karpiński — 40 zł., Kaźmierczak — 40 zł., Kępczyński — 40 zł., Kotarski — 40 zł., Kowalski — 40 zł., Kuryłowicz — 40 zł., Kłuszyńska — 40 zł., Kelles - Krauz — 40 zł., Kopciński — 40 zł., Kwapiński — 40 zł., Liberman—40 zł., Limanowski—40 zł., Łopacki—40 zł., Mastek—40 zł., Marek--40 zł., Matuszewski—40 zł., Mikołajewski—40 zł., Nehring — 40 zł., Niedziałkowski — 40 zł., Nosal — 40 zł., Nowicki — 40 zł., Posner— 120 zł., Pająk — 40 zł., Piotrowski — 40 zł., Pławski — 40 zł., Pragier — 40 zł.. Próchnik — 40 zł., Pużak — 40 zł., Reger — 40 zł., Stańczyk — 40 zł., Świątkowski — 40 zł., Szczerkowski — 40 zł., Śledziński — 40 zł., Sokołowski — 40 zł., Topinek — 40 zł., Włosiński — 40 zł., Zaremba — 40 zł. Ziemięcki — 40 zł., Żuławski — 40 zł. Razem — 2.460 złotych.

Do sumy powyższej włączono 430 złotych, zebranych przez Klub Z. P. P. S. (Patrz w „Robotniku" Nr. 322 z dnia 7 listopada b. r.).

Komitet P. P. S. w Czeremsze (pow. Bielsk Podlaski):

Pudan Augustyn — 5 zł., Kletko Leopold — 2 zł., Stefański Józef — 2 zł., Dąbrowski Andrzej — 2 zł., Iwański — Bolesław--2 zł., Ignasiak Bronisław — 1 zł., Mokrzycki Stefan — 2 zł., Siedlecki Józef — 1 zł., Suszczyński Antoni—2 zł., Michałowski Władysław — 1 zł., Wasiluk Konstanty — 2 zł., Gybek Kosma — 1 zł., Jastrzębski Stanisław — 1 zł., Biszczuk Jakób — 50 gr., Sawicki Władysław — 1 zł., Elkowicz Antoni — 1 zł., Popowski Karol — 50 gr., Streczan Juljan — 1 zł., Bortkiewicz Jan— 1 zł., Janiuk Stefan — 1 zł., Gurgun Ignacy — 1 zł., Sawdosiuk Nikoła — 1 zł., Łabanow Andrzej — 1 zł., Jurzyk Szczepan— 1 zł., Wierzbicki Józef — 1 zł., Kulik Józef — 50 gr., Jasman Grzegorz — 50 gr., Januszkiewicz Władysław 1 zł., Zuk Mikołaj — 50gr., Rozbicki Bolesław — 50 gr., Boksztanin Józef — 50 gr., Czesnowski Heronim — 50 gr., Repko Jan — 20 gr., Pochyluk Aleksander — 50 gr., Aleksandrowicz Antoni — 1 zł., Kurat Jakób — 50 gr. Razem — 41 zł. 20 gr.

Komitet Miejscowy P. P. S. w Zambrowie — 7 zł., tow. Jurczak — 2 zł., Adam Gnoiński z Lublina — 5 zł.

ZATWIERDZENIE KONFISKATY

Odpis postanowienia Sądu.

Sąd Okręgowy w Warszawie Wydział VIII karny na posiedzeniu niejawnem dnia 5 grudnia 1929 roku po wysłuchaniu wniosku prokuratora

postanawia:

1) zatwierdzić dokonane przez Komisarjat Rządu na m. st. Warszawę zajęcie Nr. 59 czasopisma „Pobudka" z dn. 1.12 1929 r., w związku z zamieszczeniem w niem artykułów p. t. „Bezpodstawne aresztowania w Warszawie", „W obronie wolności słowa", zawierających znamiona przestępstwa z art. 154 k. k., oraz art. 1 cz. 2 i 3 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 10.5 1927 roku;

2) zakazać rozpowszechnienia powyższego druku.

Kronika polityczna

KONFISKATA „GŁOSU KOBIET".

W poniedziałek nastąpiła druga z rzędu konfiskata miesięcznika **„Głos Kobiet"** za artykuł p. t. „Godna odpowiedź".

KONFERENCJA REFERENTÓW BUDŻETOWYCH.

Dzisiaj o godz. 12 w południe odbędzie się wspólna konferencja referentów wszystkich działów budżetu.

SPRAWA PROGÓW KOLEJOWYCH.

Posiedzenie Nadzwyczajnej Komisji do zbadania sprawy dostaw progów kolejowych zwołane zostało na czwartek dnia 12 b m. na godz. 10 m. 30 rano.

Na posiedzeniu tem odbędzie się dalsza dyskusja nad sprawozdaniem przewodniczącego.

NIEDYSPOZYCJA MARSZ. PIŁSUDSKIEGO.

Marsz. **Piłsudski** jest od kilku dni przeziębiony i z polecenia lekarzy przebywa w łóżku.

Do marz. **Piłsudskiego** wezwano prof. **Januszkiewicza** z Wilna, którego porad marsz. **Piłsudski** niejednokrotnie zasięgał.

KONFERENCJA W MIN. OŚWIATY W SPRAWIE DOSTARCZANIA TRUPÓW DLA CELÓW NAUKOWYCH

W dniu wczorajszym w departamencie nauki i szkół wyższych Min. Oświaty odbyła się konferencja w sprawie dostarczania trupów dla prosektorjów w celach naukowych. Do obrad zaproszono prezesów gmin wyznaniowych żydowskich w Warszawie, Krakowie, Lwowie i Wilnie.

Ze względu na to, że główną przyczyną trudności jest odmowa gmin żydowskich wydawania trupów ze szpitali ze względów religijnych, przedstawiciele M. W. R. i O. P. zażądali od reprezentantów gmin, by skonkretyzowali oni swoje stanowisko.

Przedstawiciele żydowscy prosili, by w razie wydania przepisów nakazujących szpitalom dostarczania prosektorjom trupów nieodebranych przez krewnych w przeciągu 48 godzin, zachowano specjalny termin ulgowy dla zmarłych pochodzących z miast prowincjonalnych. Ponadto wyrażono życzenie, by szpitale zawiadamiały rodziny zmarłych telegraficznie. Żydzi protestowali przeciwko projektom wprowadzenia określonego kontyngentu trupów żydowskich w poszczególnych miastach uniwersyteckich.

Przed wydaniem odpowiednich przepisów w tej sprawie zwołane mają być jeszcze dalsze konferencje.

NOWY ZASTĘP CZERWONYCH HARCERZY W PIOTRKOWIE

W niedzielę, w lokalu Klubu Robotniczego odbyła się uroczystość złożenia przyrzeczenia i wręczenia znaczków I-go stopnia Czerwonym Harcerzom.

Na uroczystości tej zebrało się bardzo liczne grono rodziców Czerwonych Harcerzy, duża ilość starszych towarzyszy oraz turowców. Uroczystość rozpoczęła się odśpiewaniem przez chór Organizacji Młodzieży TUR. Czerwonego Sztandaru.

Przy śpiewie hymnu wkraczają na salę w ordynku gromady żeńska i męska Czerwonych Harcerzy.

Po dwuch stronach sali ustawiają się harcerki i harcerze w dwuszeregu.

Pada krótki rozkaz: **do przyrzeczenia wystąp!**

Z szeregów występują: 6 czerwonych harcerek i 11 czerwonych harcerzy. Do przyrzekających „wierność dla sprawy wyzwolenia ludu pracującego“ — przemówił tow. **Obarski,** delegat Komitetu Centralnego Org. Młodz. T. U. R., po jego przemówieniu została odczytana rota przyrzeczenia, której słowa harcerze powtarzali głośno.

Po uroczystości przyrzeczenia i wręczeniu znaczków — krótkie przemówienia wygłosili harcerka i harcerz czerwoni, — w końcu przemawiał tow. pos. Próchnik.

Uroczystość uzupełniona została w zakończeniu odśpiewaniem hymnu młodzieży robotniczej.

Z DZIEDZINY TAŃCA-SZTUKI

WALERJA KRATINA Z ZESPOŁEM SZKOŁY HELLERAU LAKSENBURG W KONSERWATORJUM

W Hellerau, pod Dreznem, istniał przed wojną (aż do r. 1915) instytut, w którym Jacques Dalcroze realizował praktycznie, przez pewien czas, w sposób klasyczny, z zadziwiającemi rezultatami, swoje piętnem genjalności nacechowane pomysły umuzykalnienia dziecka, człowieka a zarazem wszechstronnego fizycznego i duchowego rozwijania go zapomocą ruchu rytmicznego. Instytut ten wypuścił w świat całą plejadę uczniów, zapłodnił w sposób kapitalny wiele wybitnych indywidualności artystycznych, które na swój sposób skorzystały z pomysłów Dalcroze'a. **Walerja Kratina** należy do jednej z grup, których duchowym rodzicem jest Jacques Dalcroze i Hellevan. Grupa ta — obok Kratiny należą do niej: rytmiczka i pedagog Krystyna Baer - Frissel oraz muzyk i organizator Ernst Ferrand — rozbiła po wojnie namioty w Laxenburg pod Wiedniem. Stąd owo połączenie w nazwie: Hellerau - Laxenburg.

Walerja Kratina jest obecnie duszą zespołu tanecznego, który ze szkoły w Laxenburg wyjeżdża na wycieczki artystyczne po całym świecie. I trzeba przyznać, po tem, cośmy niedawno podziwiali w Konserwatorjum, że jest z czem brać się do zawojowywania świata. — Sztuka, którą Kratina z swemi uczennicami zbudowała na solidnych podwalinach dalcrozowskich, znajduje się na poziomie, jakiego Warszawa jeszcze nie zna.

To istotnie jest nie sztuka tańca, ale **Taniec - Sztuka,** pisane zasłużenie największemi literami.

Ileż w każdej z tych kompozycji plastycznych jest inteligencji, talentu i umiejętności! Sprawność znakomicie wyćwiczonych mięśni, czyli tak zw. technika, nie kłuje tu w oczy w nahalny sposób, jak gdyby była celem sama w sobie, ale całkiem nieznacznie i ubocznie przejawia się w prześlicznych ewolucjach. Przedewszystkiem zaś strona kompozycyjna: proszę sobie wyobrazić obraz na którym ciało ludzkie staje się subtelnym, przebogatym w środki wyrazu instrumentem wygrywającym prześliczne poematy. Ani krzty szablonu! banał — przepędzono na cztery wiatry, zarówno z form ruchowych, jak z pomysłów kompozycyjnych. Ani razu — bezmyślnego wierzgania nogami, ani jeden bodaj wyraz z ograniczonego, a tak dobrze wykutego słownika ruchów naszych domorosłych „girlsów“. I twarz — nigdy nie „okraszona“ „wdzięcznym“ uśmiechem, ale z jednolitym wyrazem specyficznego skupienia. Taki np. „Błazen“ Prokofjewa, w wykonaniu Kratiny: myśl subtelna, wypowiadająca się nie słowem, lecz równie subtelnym ruchem; tylko nie z tego co się nam przejadło aż do obrzydzenia. Lub — znany marsz wojskowy Schuberta: pokazany, jako kapitalna, zjadliwa satyra na „dryl“ wojskowy!

J. R.

Z SĄDÓW

SPRAWA Z PRZED LAT 20

W sądzie apelacyjnym rozpoczęła się wczoraj sprawa morderstwa dokonanego przed 20-tu laty. Działo się to w Tomaszowie Mazowieckim w r. 1909: Pewnego ranka znaleziono zamordowanych przez niewiadomego sprawcę Abrahama Zylbermana, jego żonę, 12-letnią córkę Łaję, 8-letniego syna Lejbusia i 5-letniego syna Szmula. Z okrutnej rzezi ocalała jedynie najmłodsza córeczka, Tauba.

Podejrzenie padło na szewca, **Leona Kuszczyńskiego i Karola Nowaka** — właścicieli domu, w którym mieszkali Zylbermanowie. Mieli oni stałe zatargi z rodziną Zylbermanów na tle mieszkaniowym. Zylbermanowie zajmowali swoje mieszkanie, mając zapewnioną nieusuwalność w ciągu 2 lat, a **Kuszczyński i Nowak,** nabywszy dom, chcieli się pozbyć niewygodnych lokatorów. Cały szereg dowodów przemawiał zresztą przeciwko Nowakowi i Kuszczyńskiemu: w mieszkaniu Kuszczyńskiego znaleziono zakrwawione banknoty; nóż, jaki tkwił w piersi zabitego identycznie przypominał noże, znalezione u Nowaka, syn Nowaka, Piotr, miał twarz poplamioną krwią. Wszystkich trzech aresztowano.

W czasie śledztwa, Piotr **Nowak** zmarł, wobec tego rosyjski Sąd Okręgowy w Piotrkowie rozpatrywał jedynie sprawę starego **Nowaka i Kuszczyńskiego.** Sąd uznał, że niema dostatecznych dowodów winy: obu uniewinnił, dopuszczając, iż zbrodni musiała się dopuścić jedna z grasujących band złoczyńców, mordujących całe rodziny żydowskie.

Wskutek protestu prokuratora i apelacji adw. **Henryka Etingera,** występującego w imieniu ocalałej Tauby Zylberman, izba sądowa rosyjska uchyliła wyrok Sądu Okręgowego i skazała w r. 1913 Nowaka i Kuszczyńskiego na 10 lat katorgi i zesłanie na Syberję. Wyrok izby oparty był w głównej mierze na zeznaniach małej Tauby, podówczas 4-letniej, która w oskarżonych rozpoznała zabójców. Jednocześnie stwierdzono w eksperyzie lekarskiej, iż na banknotach, znalezionych u Kuszczyńskiego, była krew. Banknoty te miały być zrabowane u Zylbermanów.

Ponieważ świadkowie zeznawali, iż w dniu zbrodni Koszczyński znajdował się w Łodzi, jeden z sędziów złożył votum separatum i sprawa poszła do senatu do Petersburga. Wyrok skazujący, senat uchylił i przekazał sprawę do rozpatrzenia po raz 3-ci. Skazani zostali zwolnieni. Wybuchła wojna, akta sprawy powędrowały w świat, a sprawa nie została załatwiona.

Przez ten czas, młoda Tauba Zylberman, wyrosła, potem wyszła zamąż, i, już jako pełnoletnia, rozpoczęła energiczne starania, mające na celu odnalezienie morderców. Na skutek próśb jej, składanych na ręce ministra sprawiedliwości i do sądu Najwyższego, postanowiono sprawę rozpatrzyć.

Na ławie oskarżonych zasiadł tylko 63-letni **Kuszczyński,** gdyż Nowak już nie żyje. Powołano cały szereg świadków, z których głównym świadkiem jest **Tauba Zylberman.**

Powództwo cywilne, w wysokości 4 tys. zł., popiera adw. **Ignacy Ettinger,** jako obrońcy, występują adw. **Śmiarowski** i apl. adw. **Potok.**

I. K.

Z FILHARMONJI

OSKAR FRIED. — WIŁKOMIRSCY.

Koncert beethovenowski pod dyrekcją **Frieda** jest dla mnie zawsze uroczystością muzyczną. Jakiekolwiek możnaby postawić zarzuty słynnemu wiedeńskiemu kapelmistrzowi, jego zbyt ostre akcenty, szybkie, nerwowe tempa — nigdy jednak one nie zaważą na szali ogólnego wrażenia i w rezultacie wyczujemy zawsze w tej produkcji silny prąd wielkiej, dojrzałością nacechowanej sztuki. W ostatni piątek było to tem wymowniejsze, że solistą był młodziutki utalentowany skrzypek p. **Szymon Goldberg,** który doskonałem wykonaniem koncertu D dur nietylko zrozumiał Beethovena, Frieda, ale pod każdym względem dostroił się do wysoce artystycznej całości.

W niedzielę rodzeństwo **Wiłkomirscy** dali suity i dobrze zgrany recital — duet wiolonczeli i fortepianu. P. **Kazimierz Wiłkomirski** którego działalność kapelmistrzowsko - wirtuozowska, kompozytorska a nawet pedagogiczna zaczyna nabierać cech trwałej zasługi przedstawił nam długi szereg utworów, począwszy od stargtoccaty Frescobaldiego, a skończywszy na własnym „poemacie“ wiolonczelowym, który może więcej obiecuje niż dotrzymuje. Wszystko razem było ładne i mimo nazbyt obojętnego akompanjamentu p. **Marji Wiłkomirskiej** zasługuje na szczere pochwały.

H. D.

Z KONSERWATORJUM

AKADEMJA KU CZCI STANISŁAWA BARCEWICZA.

Naogół u nas akademję bywają ciężką pańszczyzną dla tych co występują, a jeszcze większą dla tych co je od początku do końca wysłuchać muszą. Ale poniedziałkowa akademja ku czci niedawno zmarłego prof. Barcewicza była pod tym względem zupełnym wyjątkiem, urządzona planowo i pomysłowo dała publiczności pełne zadowolenie artystyczne i skupiła na sobie uwagę wszystkich tych, dla których nazwisko **Barcewicza** nie przestanie być drogim symbolem najtrwalszych dla muzyki polskiej zasług.

Wszystkie gatunki muzyki były na akademji reprezentowane na fragmentach krótkich, ale muzycznie bardzo charakterystycznych. Chór „Lutni“ pod dyr. **P. Maszyńskiego,** odśpiewał, między innemi, przepiękny psalm Gomółki, zespół smyczowy pod kierownictwem p. **Ozimińskiego** odegrał lekką i na zakończenie programu b. odpowiednią serenadę Karłowicza, wreszcie jako soliści wystąpili pp. **Al. Michałowski**— pianista, **Al. Michałowski** — bas i **M. Polińska - Lewicka.** Na wstępie prof. **St. Niewiadomski** w paru słowach nakreślił sylwetkę Barcewicza jako osobistości najpopularniejszej może w życiu muzycznem polskiem ostatniego ćwierćwiecza.

Całkowity dochód z akademji przeznaczono na pomnik dla Barcewicza na Powązkach.

H. D.

WALKI W CYRKU

Sikki w ciągu 25-ciu minut nie rozegrał walki ze Stiborem.

Stoll w walce ze Szczerbińskim stosował tyle niedozwolonych chwytów, że sędziowie w 28-ej minucie zdyskwalifikowali go, przysądzając zwycięstwo Szczerbińskiemu.

Kaempfer w 9-ej minucie pokonał Kwapińskiego.

Zaturski w odwetowej walce pokonał w 21-ej minucie Gruenberga.

Dziś walczą: Stoll — Stibor, Opitz — Sikki, decydująca Kawan — Szczerbiński, Zaturski — Buchheim.

Wiadomości z całego kraju

LWÓW

CORAZ LEPIEJ! Gen. Składkowskiemu do wiadomości

Niedzielny „Dziennik Ludowy“ został skonfiskowany za artykuł p. t. **„Z przebiegu obrad sejmowych“,** zawierający wyjątki z przemówień poselskich!

Lwowski p. Szyszyłowicz pozazdrościł, jak widać, laurów swemu warszawskiemu koledze, bo zawiadomienie o konfiskacie przysłał ni mniej niż więcej, tylko... **w 36 godzin po wydaniu numeru!** W każdym razie pobił rekord warszawski!

Wtorkowy numer **„Dziennika Ludowego“** również został skonfiskowany za artykuł p. t. **„Sanacja grasuje w okręgowym Związku Kas Chorych we Lwowie“.**

ŁÓDŹ

ECHA KATASTROFY BUDOWLANEJ

Niedawna katastrofa budowlana przy ul. Żeromskiego, gdzie runął 4-ro piętrowy dom, wznoszony przez prywatnego przedsiębiorcę, skłoniła Magistrat do poczynienia odpowiednich kroków, celem zapobieżenia podobnym wypadkom w przyszłości.

Powołana została specjalna komisja fachowa, która w ciągu tygodnia zbada stan wszystkich budowanych w obrębie miasta gmachów i w razie stwierdzenia uchybień, zagrażających katastrofą, wyda polecenie niezwłocznej rozbiórki budowli.

PLANY ROBÓT BRUKARSKICH NA ROK 1930

Wydział budownictwa Magistratu opracował już plan robót brukarskich na rok 1930 Plan ten obejmuje: **zabrukowanie około 5 klm. ulic w śródmieściu gostką granitową, oraz zabrukowanie około 20 klm. ulic na przedmieściach kamieniem łupanym.** Całkowite wykonanie tego planu pociągnęło za sobą koszty około 6 i pół miljona zł., realizacja więc uzależniona będzie od wysokości posiadanych przez miasto kredytów inwestycyjnych.

OSIEDLE TYPU MIASTA-LASU

(d) Odbyło się posiedzenie komisji do spraw parcelacji maj. miejskiego Łagiewniki, gdzie Magistrat zamierza urządzić osiedle typu miasta-lasu. Postanowiono powiększyć ilość działek w gotowym już planie parcelacyjnym do liczby 600, oraz przyśpieszyć prace komisji tak, by plan ten jeszcze przed świętami uzyskał zatwierdzenie Rady Miejskiej.

Wybrano podkomisję dla spraw kalkulacji ceny działek, oraz drugą — dla opracowania warunków nabywania parcel. Prace tych komisji mają być ukończone w ciągu 2 tygodni.

GROŹNY POŻAR W FABRYCE

Wczoraj o godz. 1-ej w nocy wybuchł groźny pożar w trzypiętrowym gmachu fabrycznym przy ul. Wólczańskiej 27, należącym do Zelwera i Ungera, którzy cały szereg pomieszczeń fabrycznych wydzierżawili mniejszym fabrykantom. Pożar powstał na trzeciem piętrze w tkalni i rozszerzał się tak gwałtownie, iż mimo, że w akcji ratunkowej brało udział 5 oddziałów straży ogniowej, po 2-ch godzinach bezskutecznych wysiłków wezwano do pomocy jeszcze 3 oddziały straży. Dopiero nad ranem zdołano pożar zlokalizować. Straty olbrzymie, narazie jednak nie zdołano ich ustalić.

HAJNÓWKA

WYGRANA SPRAWA O STRAJK

Dnia 5 b. m. w sądzie grodzkim w Białowieży odbyła się sprawa tow. **Podolskiego,** przewodniczącego Zw. Zaw. Rob. Chemicznych w Hajnówce, oraz ttow. **Chrzanowskiego i Cichockiego,** oskarżonych przez policję, na skutek doniesienia Dyrekcji fabryki „Grodzisk“ głównie przez p. **Mazurkiewicza** — o to, że mieli rzekomo uprawiać teror podczas strajku w fabryce chemicznej.

Mimo to, że w trakcie likwidacji strajku Dyrekcja zobowiązała się do tego, że nikt za strajk nie ucierpi — sprawa sądowa toczyła się zwykłym torem i znalazła swój epilog 5 b. m. w sądzie w **Białowieży.**

Oskarżeni robotnicy bronili się sami — dokładnie wykazując bezpodstawność i złośliwość oskarżenia. Ze strony oskarżenia zeznawało 6 świadków m .in. dyrektor Mazurkiewicz.

Nic to nie pomogło.

Sprawiedliwość zatryumfowała. Wszyscy oskarżeni towarzysze zostali uniewinnieni.

KRAKÓW

ZDERZENIE 2 POCIĄGÓW TOWAROWYCH

Wczoraj w godzinach popołudniowych nastąpiło zderzenie dwuch pociągów towarowych w pobliżu mostu warszawskiego. Wskutek zderzenia 6 wagonów naładowanych pszenicą i drzewem, uległo silnym uszkodzeniom. Ofiar w ludziach na szczęście nie było.

MOŁODECZNO

SAMOBÓJSTWO NAUCZYCIELA

W lokalu inspektoratu szkolnego w Mołodecznie, nauczyciel szkoły powszechnej Krzyżanowski, w niewyjaśnionych okolicznościach, podczas rozmowy z inspektorem szkolnym, popełnił zamach samobójczy, raniąc się wystrzałem z rewolweru w lewą pierś. Denata w stanie bardzo ciężkim ulokowano w szpitalu.

ŁOPUSZNA

TAJEMNICZE ZWŁOKI W GÓRACH

W dniu 8 b. m. w szałasie Michała Maciasza w górach, obok gminy Łopuszna, w powiecie nowotarskim, znaleziono zwłoki mężczyzny z raną postrzałową pod lewem uchem i dolną szczęką.

Tożsamości nie stwierdzono. Wstępne dochodzenia wykazały, że śmierć nastąpiła przed kilku dniami. Zwłoki przewieziono do kostnicy w Łopusznej. Dochodzenia w toku.

PROCES „MYŚLI NIEPODLEGŁEJ“

Dzisiaj o godz. 11-ej przed sądem grodzkim w Warszawie (Nowowiejska 17) rozpoczyna się proces, wytoczony redakcji „Myśli Niepodległej“ przez komendanta gł .pol. państw., pułk. **Jagrym - Maleszewskiego** w sprawie wypowiedzianej przez niego mowy na uroczystości otwarcia szkoły dla szeregowych policji państwowej w Mostach Wielkich. Do sprawy powołano czterech świadków: pp. Witolda **Giełżyńskiego,** prezesa Syndykatu Dziennikarzy w Warszawie, oraz dziennikarzy: Juljana **Podoskiego,** Radosława **Wojnicza** i St. **Cieszkowskiego.**

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Życie i praca Robotniczej Warszawy

ZALEDWIE 4% PODWYŻKI OFIARUJE PASTA TELEFONISTKOM

Polska Akcyjna Spółka Telefoniczna w wyniku pierwszych rozmów o rewizję płac telefonistek zaofiarowała telefonistkom 4% podwyżkę. Ze względu na to, że telefonistki domagają się 20% w środę dn. 11 b. m. odbędzie się w Inspektoracie Pracy I-go Okręgu pod przewodnictwem Inspektora Kwapińskiego pierwsze posiedzenie porozumiewawcze.

Z ŻYCIA PARTJI

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.

ŚRODA, 11 b. m.

Marymont. Godz. 7 wiecz. Ogólne zebranie członków.

Pocztowa. Godz. 7 wiecz. posiedzenie Komitetu.

CZWARTEK, 12 b. m.

„Wola — Czyste". Godz. 6 wiecz. posiedzenie Komitetu. Godz. 7 wiecz. Ogólne zebranie z referatem tow. posła **Norberta Barlickiego.**

„Starówka". Godz. 7 wiecz. Ogólne zebranie. Referat tow. posła **Kazimierza Czapińskiego.**

„Grochów". Godz. 7 wiecz. Ogólne zebranie członków dzielnicy.

„Jerozolima". Godz. 7 wiecz. posiedzenie Komitetu.

„Powiśle". Godz. 7 wiecz. posiedzenie Komitetu.

„Praga". Godz. 6.30 wiecz. posiedzenie Komitetu.

„Śródmieście". Godz. 6.30 wiecz. posiedzenie Komitetu.

„Organ. Tram. P. P. S. Koła Warsztaty" Leszno 53. Godz. 5 popoł. Zebranie członków i sympatyków.

Komitet „Starówka". W czwartek, dnia 12.XII o godz. 6.30, odbędzie się posiedzenie Komitetu.

RUCH ZAWODOWY

Wydział Rady Zawodowej st. m. Warszawy. W piątek, 13 b. m. o godz. 7 wiecz. w lokalu Rady Zw., Warecka 7, odbędzie się posiedzenie Wydziału Rady.

Zjazd Sekcji Elektrotechnicznych Z. Z. K. Dnia 15 b. m. o godz. 10-ej w Warszawie w Domu Z. Z. K. przy ul.Czerwonego Krzyża 20, odbędzie się doroczny Zjazd Delegatów Sekcyj Elektrotechnicznych Z. Z. K. W Zjeździe biorą udział delegaci pracowników działów prądów silnych i słabych oraz zabezpieczenia ruchu pociągów, a także warsztatów sygnałowych i elektrtoechnicznych.

Delegaci winni zaopatrzyć się w mandaty wystawione przez Koła Z. Z. K. na podstawie uchwał ogólnych zebrań tych pracowników.

MŁODZIEŻ

Koło im. Montwiłła - Mireckiego „Wola" w sobotę 14 grudnia b. r. ogólne zebranie członków z referatem, o godz. 6.30 wiecz. Obecność wszystkich obowiązkowa.

W niedzielę, 15 grudnia b. r. o godz. 6.30 wiecz., wieczornica taneczna. **Goście mile widziani.**

Z. N. M. S. Zebranie informacyjne słuchaczy prawa członków Z. N. M. S. i wprowadzonych sympatyków odbędzie się w czwartek, dnia 12 b. m., o godz. 18.30 w lokalu przy ul. Długiej 19, (nawprost bramy 1 p.).

Warszawska Organizacja Młodzieży T. U. R. urządza w niedzielę, dnia 15 grudnia rb. Wycieczkę do Sejmu. Zbiórka na dziedzińcu sejmowym o godz. 10 m. 30 rano.

Zebranie Komitetu Wykonawczego Warsz. Org. Młodz. T.U.R. odbędzie się w środę, 11 b. m., o godz. 7, w lokalu przy ul. Wareckiej Nr. 7.

RUCH KOBIECY

Koło Kobiet przy dzielnicy Praskiej im. St. Okrzei ul. Ząbkowska 41-43. Dnia 11.XII w środę o godzinie 5 po poł. odbędzie się ogólne zebranie Kobiet z referatem **tow. Krzesławskiego** na temat „Wrażenie z Rosji Sowieckiej".

POSIEDZENIE CENTRALNEGO WYDZIAŁU KOBIECEGO.

Plenarne posiedzenie Centralnego Wydziału Kobiecego rozpocznie się w sobotę 14-go grudnia o godz. 6 pop. w lokalu Klubu Sejmowego PPS. W niedzielę dn. 15 grudnia, o g. 11 rano odbędzie się Wielki Wiec Kobiecy, a o g. 3 dalszy ciąg obrad.

Egzekutywa uchwaliła następujący porządek dzienny:

1) Odczytanie protokułu.
2) Referat polityczny — ref. tow. sen. Kłuszyńska.
3) Sprawozdanie delegatek.
4) Sprawozdanie z działalności Egzekutywy — tow. Zielińska.
5) Kurs dla referentek.
6) Międzynarodówka kobieca — ref. tow. dr. Budzińska-Tylicka.
7) Organizowanie kobiet w Związkach Zawodowych — tow. Woszczyńska.
8) Wolne wnioski.

Ze względu na powagę sytuacji, zwracamy uwagę na konieczność jaknajliczniejszego przybycia i zaznaczamy, że Egzekutywa wystarała się o bezpłatne mieszkania dla wszystkich uczestniczek.

Ruch kult.-oświatowy

Robotnicze Tow. Służby Społecznej. Dziś, o godz. 8 wiecz. Leszno 53, parter, odbędzie się plenarne posiedzenie Zarządu R. T. S. S. W posiedzeniu biorą udział członkowie zastępcy, i członkowie Komisji Rewizyjnej.

KRONIKA

STAN POGODY.

Przewidywany przebieg pogody dzisiaj: Przeważnie pochmurno, deszcze. Dość ciepło. Umiarkowane, na wybrzeżu silne i porywiste wiatry z kierunków zachodnich.

Sprostowanie. Artykuł we wczorajszym numerze „Robotnika" p. t. „Dyktatura" podany został przez omyłkę bez podpisu autora. Nazwisko autora jest: **L. Lacatos.**

Posiedzenie plenarne Rady odbędzie się **w dniu 12 grudnia r. b.** (czwartek) o godzinie 19-ej w sali obrad Rady Miejskiej.

Należy umierać tylko w Warszawie. Dozór cmentarzy Rzymsko - katolickich, niezadowolony widocznie z drogich miejsc na cmentarzu powązkowskim (najtańsze miejsce 500 zł.) podwyższyło ceny miejsc dla zmarłych na prowincji (o ile nawet nieboszczyk wyjechał na letnisko lub w innej sprawie na kilka dni, chociaż jest stałym mieszkańcem Warszawy), o ile rodzina nie posiada własnego grobu, a kupuje miejsce, zamiast 500 zł., płacić musi obecnie aż 1.000 zł.! W tym stosunku podwyższono ceny grobów na cmentarzu Bródnowskim.

Dodatkowe zebrania kontrolne. W środę, 11 b. m., w kolejnym dniu dodatkowych zebrań kontrolnych, na które winni stawić się wszyscy ci szeregowi rezerwy i pospolitego ruszenia, którzy byli obowiązani zgłosić się do ogólnych zebrań kontrolnych, lecz z jakichkolwiek przyczyn tego nie uczynili, stają przynależni ewidencyjnie do P K. U. Nr. 2: (XX, XXI i XXIII komisarjaty), wszyscy urodzeni w r. 1889, 1902 i 1904 — w komisji mieszczącej się w koszarach P. K. U., bud. Nr. 1 przy ul. Szerokiej Nr. 3.

W czwartek, 12 b. m., dodatkowych zebrań kontrolnych nie będzie.

Wieczornica sportowa W. T. C. Dnia 14 b. m. o godz. 9 wiecz. w sali Tow. Cyklistów w Warszawie na Dynasach odbędzie się wieczornica sportowa z udziałem przedstawicieli Towarzystw zaprzyjaźnionych.

Zebranie Artystów — odbędzie się w Polskim Klubie Artystycznym (Al. Jerozolim. 39) w czwartek, 12 b. m., w sprawie reaktywowania Min. Sztuki i Kultury. Referować będą: prof. Władysław Skoczylas i prof. Karol Stryjeński. Początek o godz. 8-ej.

Co wyświetlają kina?

Apollo: „Szlakiem hańby", polski film z Malicką i Samborskim.
Astra: „Życiowe rozbitki".
Casino: „Erotikon" z Idą Riną i Fjordem.
Capitol: „Coraz prędzej" z Har Lloydem.
Colosseum: KINO POD BOJKOTEM.
Filharmonja: „Prawo męża" z Billie Dove.
Kometa: „Jego niewolnica".
Miejski: „Kaprys księżnej" z Menjou.
Pan: „Coraz prędzej" z Har. Lloydem.
Palace: „Kobieta na księżycu" — Langa z Willi Fritschem i Gerdą Maurus.
Splendid: „Śpiewający błazen" z Al Jolsonem (film dźwiękowy).
Świt: „Śpiewaczka ulicy" z Mary Pickford oraz rewja na scenie.
Stylowy: „Kołowrotek miłości".
Światowid: „Upadły anioł" (dźwiękowy)
Quo Vadis: „Ludzie bezdomni" z R. Ar-
Tęcza: „Żegnaj Mascotte".
Wisła: „Variete" z Janingsem i Lyą de Putti.
Wodewil: „Republika piratów" z Trevorem i Zygfrydem Arno.
Bajka: „Awantury arabskie".
Hollywood: „Podwójne życie".
Italja: „Moja najdroższa".
Lux: „Królowa niewolników".
Maska: „Żony szalone".
Mewa: „Pana Elza".
Muza: „Boska kobieta" z Gretą Garbo.
Promień: „Zmokła kura".
Praga: „Dama w szkarłacie".
Riviera: „W ogniu i potokach krwi".
Sokół: „Dziewica Orleańska".
Tombola: „Córka wodza".
Trianon: „Niebieska myszka".
Uciecha: „Pod pręgierzem hańby".
Wisła: „Asfat" — Joe Maya.
Znicz: „Ludzie dzisiejsi".

CO USŁYSZYMY PRZEZ WARSZAWSKIE RADJO?

DZIŚ

11.58 — 12.05 Sygnał czasu. 12.05 — 13.10 Koncert z płyt gramofonowych. 13.10 Komunikat meteorologiczny. 13.20 — 15.00 Przerwa. 16.15 Program dla dzieci z Krakowa. 16.45 — 17.15 Muzyka z płyt gramofonowych. 17.15 „Wśród książek", omówi prof. Henryk Mościcki. 17.45 Koncert popularny orkiestry P. R. 18.45 Rozmaitości. 19.10 Skrzynka pocztowa rolnicza. 19.25 — 19.40 Muzyka z płyt gramofonowych. 19.40 Radjokronika — wygł. dr. Marjan Stępowski. 19.58 — 20.00 Sygnał czasu. 20.00 Wiadomości bieżące. 20.15 Feljeton w Budapeszcie wygł. Red. Grek. 20.30 Koncert kameralny. 21.10 Kwadrans literacki. P. Marja Strońska odczyta fragment z powieści „Krystyny córka Lawrensa" Sygrydy Undest. 21.25 Koncert solistów. 22.10 Feljeton p. t. „Pieniądze które mam" — wygł. p. Tadeusz Strzetelski. 22.25 „Jarossy w Essexie". 22.35 Komunikaty (P. A. T.). 23.00 — 24.00 Muzyka taneczna z Sali Malinowej

Ponad miljon dwieście tysięcy kilometrów przeleciały samoloty Polskich Linji Lotniczych „LOT" w czasie od 1 stycznia i przewiozły ponad 14.000 pasażerów, miljony listów i 330 ton towarów.

Stuprocentowe bezpieczeństwo. Jedyna komunikacja bez wypadków. Korzystajcie z komunikacji powietrznej.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

EDISON MÓWI...

Cały świat kulturalny obchodził w zeszłym miesiącu 50-cio lecie genjalnego wynalazku Edisona — żarówki elektrycznej.

W dniu uroczystym sędziwy wynalazca jego odpowiedzi na przedkładane mu na piśmie pytania. (Edison jest głuchy).

„Swego czasu określił genjalność jako sumę jednego procentu natchnienia i 99% wytrwałości. Wszystkie moje wynalazki, a jest ich blizko tysiąc, dowodzą tego. Tajemnicą powodzenia jest zawsze wytrwała praca, opierająca się na idei, głęboko w umyśle zakorzenionej. Pierwszym warunkiem powodzenia jest wytrwałość stosowania energji fizycznej i umysłowej do rozwiązania obranego zadania oraz niepoddawania się zmęczeniu". Według Edisona — najlepszym eliksirem życiowym jest praca i umiarkowanie wszelkiego rodzaju używania. Wiele jeszcze wspaniałych perspektyw technicznych roztoczył przed oczyma słuchaczów ten genjalny, 83-letni starzec, pisały o tem liczne pisma, ale zapamiętajmy sobie przynajmniej co mówił on o wytrwałości, pracy, umiarkowaniu.

Istotnie, jakżebyście chcieli dojść do czegoś w życiu bez wydajnej, wytrwałej pracy, a ponadto jakto sobie Państwo wyobrażacie osiągnięcie trwałych rezultatów, bez umiarkowania, powściągliwości, a nadewszystko bez oszczędności?

Tylko z uporem i poświęceniem stosowana oszczędność, odkładanie części rezultatów naszej pracy do P. K. O. — doprowadzić nas może do zgromadzenia funduszu naszej niezależności.

Na zdaniu genjalnego Edisona, twórcy blisko tysiąca wspaniałych wynalazków — śmiało możecie polegać.

A więc: praca, wytrwałość, umiarkowanie, oszczędność.

Wieści z całego świata

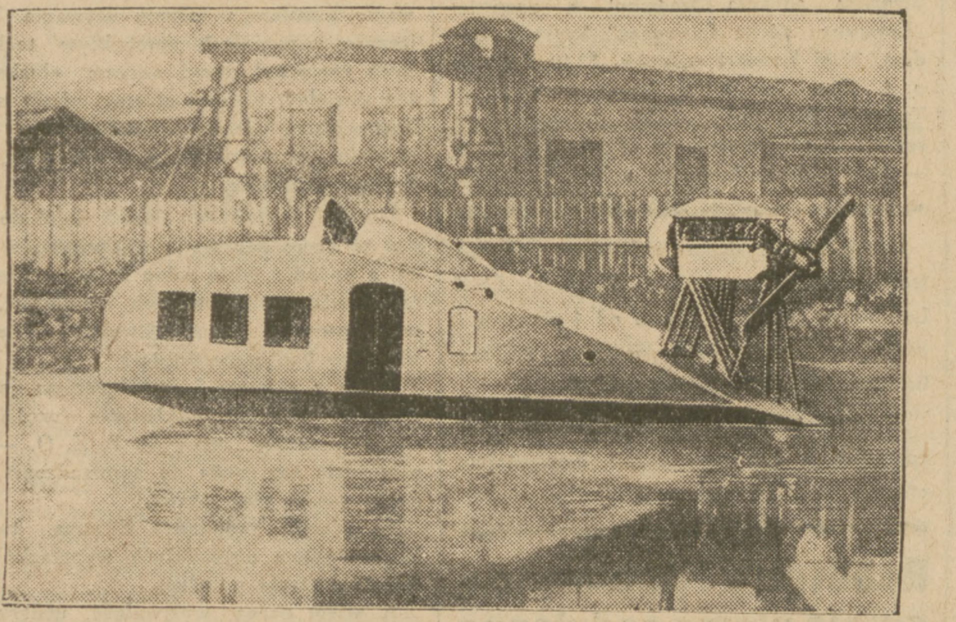
NOWE OFIARY UPIORA DUSSELDORFU

Nieuchwytny zbrodniarz z Düsseldorfu jest w dalszym ciągu przedmiotem powszechnego zainteresowania prasy światowej. Morderca zresztą stara się o to aby jego nazwisko nie zeszło tak prędko z łam dzienników. Na przedmieściach Düsseldrofu, czy innych bliższych lub dalszych okolic tego miasta, padają sobraz to nowe ofiary. Ostatnio naprzykład znaleziono w Düsseldorfie niejaką Martę Kiefer nieżywą z przeciętem gardłem. Policja oczywiście nie natrafiła na ślad mordercy, którym prawdopodobnie jest krwawy, tajemniczy potwór Düsseldorfu. Szereg kobiet jednak zdołało się wyrwać z rąk zbrodniarza. Wśród tych ostatnich znajduje się pewna pokojówka nazwiskiem Schutzer, która dzięki swej silnej budowie, a może dzięki głośnym krzykom, jakie wydawała i brakowi zimnej krwi napastnika, uniknęła śmierci. 14 pchnięć nożem, 14 ran jakie otrzymała, przypominać będą jej niechybnie przez całe życie smutną przygodę.

Pokojówka ta, której twarz nosi na sobie straszną bliznę, idącą od ucha pod brodę, która po głębokich ranach, zadanych jej przez mordercę, musiała przebyć poważną operację i z trudem jako tako wróciła do zdrowia, opowiada w następujący sposób swoje spotkanie z wampirem:

„Gdy szłam przez podmiejską ulicę Düsseldorfu, zaczepił mnie jakiś mężczyzna, który oświadczył, iż jest urzędnikiem pocztowym i prosił o pozwolenie towarzyszenia mi w drodze. Zgodziłam się na tę propozycję. Droga wypadała mi przez tak zw. Rheinpark. Gdyśmy znaleźli się w alei parku, przygodny mój towarzysz chciał mnie pocałować i zachowywał się w sposób tak natrętny, że wzbudził we mnie niepokój. W pewnym momencie mieliśmy przejść przez mały mostek, wiodący nad strumykiem w alei. Towarzysz mój puścił mnie pierwszą na mostek i w tej samej chwili zadał mi cięcie nożem w kark. Potem w ciągu walki, jaką z nim staczałam, zadał mi kilkanaście dalszych ran. W końcu przestraszony może moimi głośnymi krzykami i zatrwożony, by ktoś nie nadbiegł mi z pomocą, uciekł z parku.

Napastnik mój to młodzieniec, mogący liczyć jakich lat 23, szczupły, ogolony blondyn, średniego wzrostu, o twarzy dość różowej W chwili, gdy mnie zaczepił na ulicy, miał minę bardzo łagodną i dobroduszną. Nie byłabym nigdy przypuściła, iż jego sympatyczny uśmiech krył w sobie tyle zbrodniczości. Jestem przekonana — kończy swe opowiadanie pokojówka Schultzer — iż człowiek, który mnie napastował i ranił jest tym samym, który zamordował Annę Hahn i inne ofiary".



ŁÓDŹ MOTOROWA PORUSZANA ZAPOMOCĄ ŚMIGŁA.

W Bremen została wybudowana motorowa łódź pasażerska, w formie spadającej kropli wody. Długość jej wynosi 12 mtr., wysokość 2 i pół mtr. Motor wprawiający w ruch śmigło, nadaje tej łodzi chyżość 70 kilometrów na godzinę. Łódź ta będzie kursować po Dunaju między Wiedniem a Budapesztem.

CZTERDZIEŚCI MILJONÓW STOPNI GORĄCA

Problemat temperatury słonecznej zaprzątał od dłuższego czasu umysły fizyków i astronomów. A rozwiązanie tego arcyciekawego, chociaż pozornie nieaktualnego zagadnienia — posiada dononiosłe znaczenie naukowe. Pozwoliłoby to nam bowiem wysnuć odpowiednie, chociażby niezupełnie pewne wnioski o strukturze gigantycznej kuli słonecznej, oraz uchylić rąbka tajemnicy, którą jest dla nas owa olbrzymia ilość ciepła i światła, tryskająca w odmęty wszechświata.

Już w czasach dawniejszych wiedziano, że temperatura słońca, w którego wnętrznu nasza piękna ziemia mogłaby się zmieścić półtora miljona razy — nie jest wszędzie równomierna Przypuszczano jednak, że różnica pimiędzy powierzchnią a wnętrzem słońca wynosi najwyżej około tysiąca stopni Celsjusza. Dzięki badaniom angielskiego astronoma Eddingtona poglądy te uległy gruntownej rewizji.

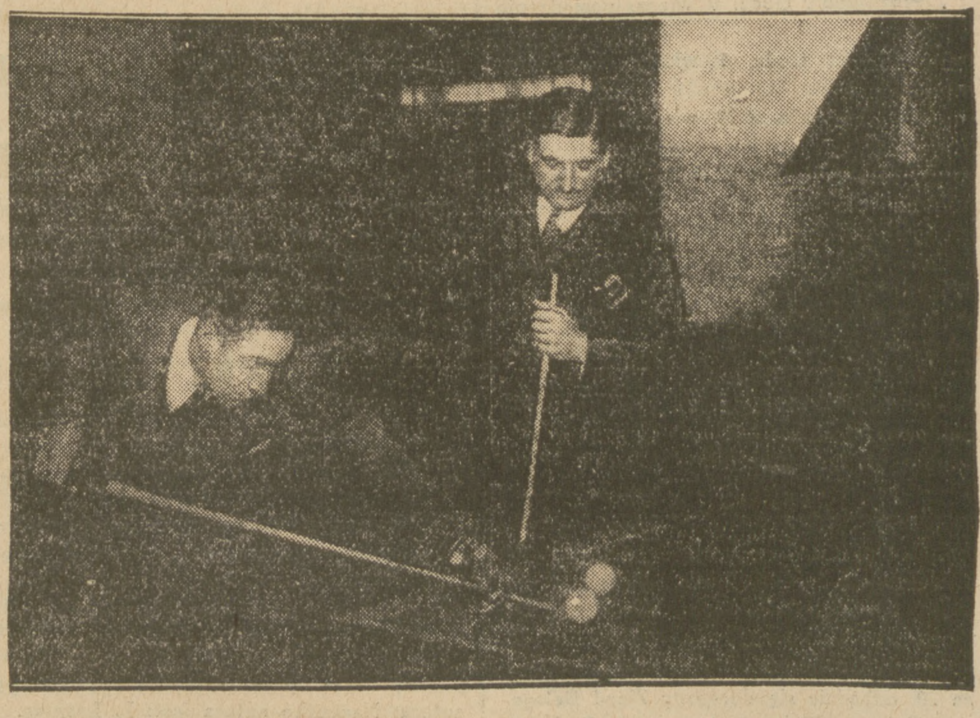
Eddington, na podstawie swoich długoletnich badań, stwierdza w artykule zamieszczonym w londyńskiem „Science", że temperatura na powierzchni słońca wynosi nieprawdopodobną, fantastyczną cyfrę 40 miljonów stopni Celsjusza!!!

Ponieważ słońce należy do gwiazd starszych i płonących już blaskiem chłodniejszym i bardziej żółtym niż młode gwiazdy, tryskające światłem czerwonem — można orzec z wszelkiem prawdopodobieństwem, iż owa niesłychana temperatura była dawniej o wiele większa.

Nasz umysł wprost nie może pojąć owej temperatury wynoszącej 40 miljonów stopni. Nie możemy również zdać sobie sprawy z fantastycznej energji, którą wysyła i rozprasza kula słoneczna. Aby mniej więcej uzmysłowić sobie „sprawność" słońca, nadmieniamy, że energja, wysyłana przez słońce wynosi około trzystu biljonów koni parowych.

Nasuwa się teraz pytanie: jak to możliwe, że słońce, tak hojnie szafujące swoją dobroczynną mocą, nie wiele jej straciło w ciągu wieków? To pytanie jest jednem z najciekawszych zagadnień dzisiejszej astronomji. Starano się to wyjaśnić rozmaitemi przypuszczeniami. Być może, że przenikliwe badania Eddingtona przyczynią się do wyjaśnienia tej niezwykłej zagadki.

Tutaj nadmienimy tylko, że o wiele wyższą temperaturę niż słońce posiada młoda gwiazda Betegeza, natomiast starszy od słońca Syrjusz posiada temperaturę niższą.



MIĘDZYNARODOWY TURNIEJ BILARDOWY W BERLINIE.

Prowadzi dotychczas młody egipcjanin Soussa (na lewo), który ostatnio pokonał mistrza Belgji van Bella (na prawo). 400:102 pkt.

DALSZY ROZWÓJ WYPADKÓW NA DALEKIM WSCHODZIE

Jak już naszym czytelnikom wiadomo, konflikt sowiecko - chiński na Dalekim Wschodzie zakończył się kapitulacją Chin. Projekt zlikwidowania zatargu wyszedł z Mukdenu: centralny rząd chiński w Nankinie dotychczas nie zajął stanowiska w tej sprawie. Wobec zagadkowego stanowiska Rządu centralnego Czang-Kai-Szeka, konflikt na Dalekim Wschodzie nie może być jeszcze uważany za definitywnie zlikwidowany. Kapitulacja Chińczyków pociągnęła wprawdzie za sobą wstrzymanie ofenzywy rosyjskiej, ale okres rokowań między obu stronami dopiero się rozpoczyna, przyczem narazie stoi on pod znakiem wysuwania przez kontrahentów maksymalnych postulatów, celem zapewnienia sobie jaknajwiększych wpływów na kolei wschodnio - chińskiej.

Jak dalej z doniesień z Dalekiego Wchodu wynika, sowiety obawiają się, że w sprawę konfliktu o kolej wschodnio - chińską wmieszać by się mogły państwa trzecie Niejasna jest narazie rola Japonji w konflikcie sowiecko-chińskim. Nazewnątrz zajmuje rząd japoński w sprawie tej stanowisko neutralne, za kulisami jednak prowadzi, jak się zdaje, ożywioną akcję w celu zapewnienia sobie jaknajdalej idących wpływów na dalszy bieg wypadków.

Rosja sowiecka w każdym razie jest zdecydowana wyzyskać na swoją korzyść obecną przewagę na Dalekim Wschodzie spowodowaną ostatnią ofenzywą czerwonej armji i powszechną demoralizacją armji chińskiej.

ZE SPORTU

Z ROBOTNICZEGO KLUBU SPORTOWEGO „MARYMONT"

Z ROB. KL. SPORT. „MARYMONT".

Wielką intensywność wśród robotniczych klubów sportowych stolicy wykazuje ostatnio Marymont.

Zdobycie mistrzostwa piłkarskiego kl. A WOZPN-u, świetny debjut w grach piłki ręcznej, który zakończył się uzyskaniem pierwszego miejsca, udział w turnieju koszykówki — to żywe świadectwa usilnej pracy, jaką prowadzi się w Marymoncie.

Ostatnio drugi zespół Marymontu rozegrał spotkanie szczypiorniaka z drużyną gimn. Zamojskiego, ulegając nieznacznie w stos. 14:13.

CZY WIECIE ŻE...

Podczas meczu bokserskiego Warszawa — Łódź odbyła się walka Stibbe — Targowski, podczas której Targowski został pokonany przez S. Obecnie, po zbadaniu lekarskiem, okazało się, że Targowski uderzony został przez Stibbego nieprawidłowo.

Bokserzy łódzcy gościć będą w grudniu na Śląsku, zaś 19 stycznia odbędzie się mecz Łódź — Śląsk w Łodzi.

Na czwartkowym posiedzeniu zarządu Ligi, załatwioną będzie ostatecznie sprawa meczu Warta — Turyści. O ile mecz ten zostanie zweryfikowany jako valkover dla Warty, wtedy Warta będzie mistrzem Ligi, a Turyści spadliby do klasy A.

Walne zebranie Ligi odbędzie się 18 i 19 stycznia.

ZAKOŃCZENIE TURNIEJU SZERMIERCZEGO W OFFENBACHU

DZIELNA POSTAWA SZERMIERZY POLSKICH.

Zakończony onegdaj wielki międzynarodowy turniej szermierzy w Offenbachu nad Menem przyniósł barwom polskim szereg sukcesów.

W konkurencji szpadowej Szempliński po przejściu dwuch kolejek wszedł do finału. W szablach Pepee zdobył czwarte miejsce w jednym z półfinałów i wszedł do finału. Cennem było zwycięstwo Papeego nad Holendrem Dreebergenem. Finał zgromadził zatem 10 najlepszych szermierzy. Polak Papee zajął dopiero 10-te miejsce, mając jednak 3 zwycięstwa. W pierwszej połowie walk Papee trzymał się doskonale i miał trzecie miejsce. Następnie jednak przegrywa z Marzim 3:5, a z Heinem też 3:5. Ta walka zdenerwowała bardzo naszego zawodnika, który w dalszych spotkaniach nie mógł się opanować i spadł na ostatnie miejsce. Stwierdzić należy, że zawodnicy nasi, a zwłaszcza Szempliński i Papee nie zrobili wstydu naszej szermierce, wchodząc tak w szpadach jak i w szablach do finału w światowej konkurencji.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Na rynku akcyjnym w dalszym ciągu usposobienie mocne. Lilpopy podniosły się z 40 na 41, Bank Polski z 169 na 170, Starachowice z 22 na 22.50, a Bank Zachodni utrzymał się na wczorajszym mocnym poziomie 80 złotych. W dziale pożyczek państwowych zniżkowały lekko obydwie „premjówki". Listy zastawne miejskie były nieco mocniejsze.

Dewizy New York uległy ponownej zniżce z 8.89 na 8.88,8. Dolary utrzymały się na wczorajszym poziomie 8.90, również dewizy europejskie zmian na ogół nie wykazały. W związku ze spadkiem dewizy New York, obniżyły się notowania kabla New York w obrotach międzybankowych na 890

TEATR I MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Wielki

o 8 w. „Cyrulik Sewilski"

Narodowy

o 8 w. „Kres wędrówki"

Nowy

o 8 w. „Anna Christie"

Letni

o 8 w. „Panna z dyplomacji"

Teatr „Ateneum", Czerwonego Krzyża 20. Arcywesoła farsa „Pani Prezesowa". W próbach pod reżyserją Janusza Strachockiego barwna sztuka folklorystyczna Ryszarda i Rojówny z oryginalną muzyką Mierczyńskiego „Podhale tańczy".

Teatr Wielki. Dziś „Cyrulik Sewilski".

Teatr Narodowy. Codziennie „Kres wędrówki".

Teatr Nowy. Dziś „Anna Christie".

Teatr Letni. „Panna z dyplomacji".

Teatr Polski. „Rewizor".

Teatr Mały. Codziennie „Czarujący emeryt".

Teatr „Morskie Oko", Jasna 3. Wielka rewja „Cała Warszawa". Początek punktualnie o godz. 7.30 i 10 wiecz.

Teatr Qui Pro Quo, Wielka rewja aktualna „Coś wisi w powietrzu".

Operetka L. Messal. Dziś i codziennie „Bohaterowie".

Teatr „Chochlik" (Chłodna 47). Dziś i codziennie rewja „Pan minister na inspekcji".

Teatr „Mignon". Codziennie „Hulaj dusza bez kontusza".

Teatr „Elizeum" ul. Karowa. Codziennie „Mirla Efros".

Music - Hall „Orfeum", Bielańska 5. W sobotę dn. 14 b. m. otwarcie. Wielki program artystyczny w wykonaniu artystów scen polskich i zagranicznych.

KRWAWY DRAMAT

DWA TRUPY NA TORZE KOLEJOWYM

Wczoraj o godz. 7-ej na torze kolejowym przy stacji Józefów, pod Otwockiem, znaleziono zwłoki dwojga młodych ludzi z obciętemi i leżącemi osobno głowami. Ze znalezionych przy mężczyźnie dokumentów okazało się, że jest to 18-letni Jan Leśnicki (Świder), kobieta zaś, 19-letnia Leokadja Lipówna, córka dozorcy ze Świdra. Z przeprowadzonego dochodzenia okazało się, że oboje popełnili samobójstwo z tego powodu, iż wychowawca Leśnickiego, Jan Nocko, elektromonter ze Świdra nie zezwalał młodej parze na związek małżeński, a przed dwoma dniami Nocko pobił Leśnickiego i Lipównę.

SKOK Z MOSTU DO WISŁY

O godz. 7 m. 20 ze środka mostu ks. Józefa Poniatowskiego skoczył do Wisły jakiś mężczyzna. Na ratunek tonącego pośpieszyli pełniący służbę post. komisarjatu wodnego: Feliks Kardasiński i Władysław Cieślak, którzy desperata wyciągnęli i przewieźli na brzeg. Tam wkrótce przybył lekarz Pogotowia, który po zastosowaniu odpowiednich zabiegów, doprowadził niedoszłego samobójcę do przytomności, przewożąc go do szpitala św. Rocha. Wyratowany podał się za Władysława Kaczmarskiego, kolejarza (Saska Kępa 3). Badany nie chciał wyjawić powodu targnięcia się na życie.

ECHA SAMOBÓJSTWA NA NOWYM ZJEŹDZIE

Z przeprowadzonego przez policję I-go komisarjatu dochodzenia wynika, że Tadeusz Szymczak, lat 30, kierownik Kasy Chorych w Markach, zamieszkały Nowy Ziazd 3, który wczoraj w nocy wystrzałem z rewolweru w głowę, pozbawił się życia, w ostatnich czasach często upijał się. Gdy przyjaciółka jego Helena Szymankiewiczowa strofowała Szymczaka, ten będac silnie zdenerwowany wyjmował rewolwer i strzelał w sufit, lub do ścian. Onegdaj Szymczak również powrócił pijany i silnie zdenerwowany. W czasie spożywania kolacji do której pił przyniesioną ze sobą wódkę, wyjął rewolwer i zaczął manipulować, zaś w pewnej chwili, przyłożył lufę do skroni i wystrzelił. Szymankiewiczowa nie wie absolutnie co mogło skłonić S. do samobójstwa, tembardziej, że nie pozostawił żadnego listu lub kartki.

SAMOBÓJSTWO LISTONOSZA

W gmachu głównego urzędu pocztowego na pl. Napoleona targnął się na życie Juljan Lubkowski (Piastów), listonosz, który w tym celu napił się jodyny. Pogotowie przewiozło desperta do szpitala św. Rocha. Przyczyna targnięcia się na życie — przywłaszczenie 127 zł. 50 gr. i podrobienie podpisu na przekazie. Przy łóżku desperata w szpitalu czuwa policjant.

Ostatni koncert Kwartetu Trjesteńskiego. W środę, 11 b. m., wystąpi po raz drugi i ostatni zespół smyczkowy — kwartet trjesteński w dotychczasowym składzie. W programie utwory Haydna kwartet D-dur op. 76 Nr. 14, Beethovena kwartet C-moll op. 18 Nr. 4 i Dworaka kwartet As-dur op. 105. Bilety wcześniej Marszałkowska 98.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr. CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenie tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10 szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpow

Redaktor naczelny MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI. Redaktor odpowiedzialny MARJAN MURAWSKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w druk. „Robotnika", Warecka 7.